

PRZEGLĄD PRUSZKOWSKI

Wydawnictwo Pruszkowskiego
Towarzystwa Kulturalno-Naukowego
1/2018

**Copyright © by Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-
-Naukowe, 2018**

Grafika: *Jerzy Blancard*

Redaktor: *Irena Horban*

Zespół redakcyjny: *Hanna Horban, Grzegorz Zegadło*

Skład i łamanie: *Beata Włodarczyk*

Organizacja produkcji: *Rachocki i s-ka*

Wydawca:

Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe

ul. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej 5

05-800 Pruszków

tel. 0-22 759 94 64

e-mail: eireneszym@gmail.com

Książnica Pruszkowska im. H. Sienkiewicza

ul. Kraszewskiego 13

05-800 Pruszków

tel. 22 758 86 09

tel./fax 22 730 10 80

e-mail: ksiaznica_pruszkowska@biblioteka.pruszkow.pl

Spis treści

Nasz śp. ksiądz Dziekan	5
Irena Szymańska-Horban	
Działalność PTK-N.....	7
Jan Gołębiewski	
Wacław Prusak (1891–1978)	10
Barbara Ratyńska	
Niezapomniany profesor	12
Teofila Pytkowska	
Warto przypomnieć	15
Stanisław Grabowski	
Jan Ziółkowski – nieznany czy zapomniany?	16
Marian Marek Drozdowski	
Dokonania i porażki gabinetu Ignacego Jana Paderewskiego (16 I–10 XII 1919).....	21
Zdzisław Zaborski	
Proces technologiczny produkcji ołówków w pruszkowskiej fabryce ołówków „Towarzystwo Akcyjne St. Majewski i S-ka” w latach 1920–1939	47
Zmiany i uzupełnienia do albumu „Historia Fabryki Ołówków St. Majewski w Pruszkowie 1889–1948”	72

POŻEGNANIA

Irena Szymańska-Horban	
Jedna z bohaterek... ..	77
Krzysztof Silicki	
Barbara Pawełczyńska-Silicka	79
Kinga Szyłkiewicz i Anna Zawistowska	
Danuta Turska-Szyłkiewiczowa	81

LIRYKA, LIRYKA, TKLIWA DYNAMIKA...

Zbigniew Jerzyna

Modlitwa 83

Romualda Bromke

I wiatr zapłakał... 84

Bronisława „Barbara” Kępka

Mali partyzanci 85

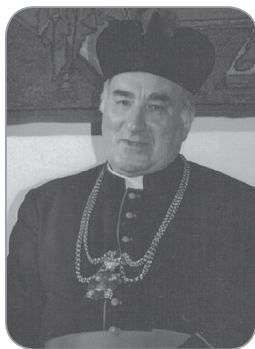
Stanisław Ryszard Dobrowolski

Niezwyciężona 86

Zofia Lipska

Hymn Zmartwychwstania 87

Nasz śp. ks. Dziekan



Ksiądz Józef Antoni Podstawka urodził się 5 stycznia 1938 r. w Lipinach w parafii Jeruzal Miński (obecnie diecezja warszawsko-praska). Od dziecka pragnął zostać kapłanem. Marzenie swe zrealizował – po ukończeniu Metropolitalnego Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie 27 maja 1965 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Dwóch jego braci jest także kapłanami.

Studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie oraz Wydziale Teologicznym w Warszawie. Uzyskał stopień magistra teologii w zakresie biblistyki i homiletyki oraz tytuł doktora nauk teologicznych w zakresie teologii biblijno-pastoralnej. Wykładał homiletykę w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym św. Jana Chrzciciela w Warszawie (1984–2003) oraz retorykę w Wilnie (1992–1994).

Był wikariuszem w parafiach: św. Wawrzyńca w Kocierzewie k. Łowicza, św. Jakuba Apostoła w Krzemienicy k. Rawy Mazowieckiej, Narodzenia NMP w Sochaczewie i św. Marii Magdaleny w Warszawie-Wawrzyszewie. Następnie pełnił posługę proboszcza parafii św. Floriana w Bedlnie (obecnie diecezja łowicka), kościoła św. Franciszka z Asyżu w Izabelinie k. Warszawy – był jego budowniczym. Ostatnia jego parafia to Pruszków (1993–2008). Był także dziekanem dekanatu Warszawa-Bielany (1984–1993) i pruszkowskiego (1993–2008) oraz prałatem Kapituły Św. Opatrzności Bożej w Wilanowie.

Na stanowisku Proboszcza parafii św. Kazimierza w Pruszkowie zastąpił ks. infułata Jana Górnego.

Był miłośnikiem muzyki. Z jego inicjatywy powstały piękne organy, dzięki czemu możemy słuchać wspaniałych koncertów. [opracowano na podstawie Biuletynu informacyjnego parafii św. Kazimierza w Pruszkowie]

* * *

Odrestaurował zabytkową figurę Matki Bożej, którą umieścił w grocie na cmentarzu przykościelnym. Z figurą tą związani są starsi mieszkańcy Pruszkowa. Wiele lat stała w grocie przy ul. Bolesława Prusa (parkan Parku Potulickich) u wylotu ul. Kościuszki. Figurę w 1941 roku Niemcy usunęli. Ks. Proboszcz Edward Tysza umieścił ją w kaplicy św. Antoniego w kościele. ks. infułat Jan Górny, remontując kaplicę św. Antoniego, usunął figurę Matki Bożej. Po kilku latach odnalazł ją ks. prałat Józef Podstawka, po renowacji oddał mieszkańcom Pruszkowa.

Jakim człowiekiem był Ksiądz Prałat? Odnaczał się ogromnym poczuciem humoru, dużą mądrością, wiedzą i wielką życzliwością wobec człowieka i jego problemów.

Zawsze służył nam pomocą. Chętnie wygłaszał u nas ciekawe wykłady. Otrzymał Medal za Zasługi dla SZŻAK. Został też honorowym członkiem Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego. [I.H.]



Działalność PTK-N

Rok 2017 zakończyliśmy ciekawymi wykładami. Cieszy nas, że na spotkania przychodzą nie tylko dorośli – gościmy też młodzież. Stałymi słuchaczami są uczniowie ze szkoły im. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej pod opieką nauczycielek, Katarzyny Jakobielskiej i Justyny Szymańskiej. Ostatnio, mimo ferii, pod opieką polonistki przyszli uczniowie ze szkoły im. Henryka Sienkiewicza. Czekamy na młodzież!

Oprócz wykładów historycznych: „Myśli i działania Józefa Piłsudskiego dla państwowości polskiej”, „Harcerstwo w Polsce”, „Rola Ignacego Jana Paderewskiego w odzyskaniu niepodległości”, „Rola środowisk twórczych dla odzyskania niepodległości”, czy „Rola kościoła w odzyskaniu niepodległości 1918” (dwa ostatnie wykłady odbyły się w styczniu 2018) prezentujemy wykłady o różnej tematyce.

Pragnę przypomnieć, że wykłady ku czci twórców naszej niepodległości w 1918 roku, wygłasza prof. dr Marian Marek Drozdowski, a aktor pan Stanisław Sparażyński urozmaica je poezją lub okolicznościowymi tekstami.

W zeszłym roku pani Katarzyna Węglicka przybliżyła nam Polesie – pokazała jego urok. Pani Wiesława Dłubak-Beldycka przybliżyła nam postać św. brata Alberta Chmielowskiego, podkreśliła jego patriotyzm, zdolności malarskie i dobroć serca. Miała też wykład o Mariuszu Zaruskim – założycielu Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, przedstawiła postać założycielki zakładu w Laskach Róży Czackiej. Irena Berger, zakochana w Wilnie, w wykładzie „Złamana gałązka bzu” opowiedziała o poecie wileńskim Sławomirze Worotyńskim – jego wiersze deklamował

pan Stanisław Sparażyński. Wysłuchaliśmy koncertu „Wrzосу” „Ku czci tych, którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim”, uczestniczyliśmy w wieczornicy zorganizowanej przez Szczep Drużyn Sokolich „Harcerska przygoda z książką”.

Profesor Paweł Moskalik w barwny sposób opowiadał o układzie słonecznym i badaniach kosmosu.

Przeżyliśmy wspańnię chwile na opłatku, zorganizowanym 13 stycznia br. przez nasze Towarzystwo dzięki dotacji z miasta.

Na ostatnim spotkaniu, jak wspomniałam, mieliśmy piękną uroczystość. Jak wiemy, kombatanci, których zaliczamy do bohaterów, są już starsi i nie zawsze mogą działać, wielu pożegnało się z nami na zawsze. Na szczęście mamy harcerzy, którzy wyręczają nas przy organizowaniu Rajdu Szlakiem Naszej Historii, czy obśłudze naszego sztandaru.

13 stycznia przyjechał na nasze spotkanie skarbnik Zarządu Głównego ŚZŻAK pan Maciej Jarosiński – wręczył 12 osobom legitymacje członków nadzwyczajnych ŚZŻAK. Wśród naszych nowych członków są starosta Powiatu Pruszkowskiego, wiceprezydent Pruszkowa, członkowie Strzelca.

Z przyjętymi wcześniej nowymi, nadzwyczajnymi członkami (wśród których są harcerze), mamy 17 młodych ludzi, chętnych do pracy. Tego dnia został przyjęty w poczet Strzelców Rafał Kuderski, szef kancelarii min. Błaszczaka. Wzruszyła nas jego przysięga na sztandar.

Po uroczystościach patriotycznych ks. Dziekan Marian Mikołajczak poświęcił opłatki, złożyliśmy sobie życzenia. Kolędy śpiewał zespół „Wrzos” – członkinie tego chóru i ich twórca, pan Michał Śniadowski, zostali uhonorowani przez pana majora Henryka Filipskiego (powstaniec). Podziękował im za działalność i wręczył pamiątkowe znaczki.

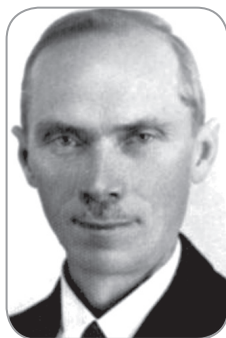
Ostatnie nasze spotkania przed wakacjami – to wykład o prezydencie Warszawy Piotrze Drzewieckim w okresie odzyskania niepodległości. Wykład poprowadzili prawnuczka prezydenta pani Elżbieta Wodzyńska i prof. dr M.M. Drozdowski,

Ks. dr Maciej Smoliński przypomniał nam sytuację Kościoła w Polsce w pierwszych dwóch dekadach PRL, a „Wrzos”, życząc miłych wakacji, pożegnał nas piosenkami Henryka Warsa.

Jan Gołębiowski

matura 1963 r.

Wacław Prusak (1891–1978)



Urodził się 5 marca 1891 r. we Włodawie. W roku 1909 ukończył z wyróżnieniem Szkołę Sztuk Pięknych w Odessie i rozpoczął studia w Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W Akademii studiował w latach 1911-1918. Kochał malarstwo, muzykę i śpiew. W latach 1923-1934 studiował w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, w klasie śpiewu solowego. Dysponował basem o pięknej barwie głosu.

Od 1923 roku do 1966 był nauczycielem rysunku w Gimnazjum i Liceum im. T. Zana w Pruszkowie. Jednocześnie prowadził szkolny chór, w co angażował potencjał swych zainteresowań i uczuć.

Był wybitnym nauczycielem i człowiekiem, bowiem jednoczył pasję pedagoga, artysty malarza i muzyka. Niezwykła skromność Profesora zjednywała mu sympatię i szacunek a wiedza i umiejętności w kilku dziedzinach sztuki dawały mir w kręgach inteligencji.

Osobowość Wacława Prusaka wyrastała znacznie ponad ówczesne wzorce. Za czasów gdy dyrektorem Liceum był Leon Ostrowski Profesor Prusak wraz z grupą najzdolniejszych uczniów wykonali malaturę sali rekreacyjnej według antycznych wzorów tematycznych i kolorystycznych [patrz: Irena Horban, *Miejsca pamięci w Pruszkowie*, Pruszków 1914, s. 62]. Stylistyka ta odcisnęła piętno na wszystkich uczniach a później absolwentach Liceum. „Sala Pompejańska” do dziś jest swego rodzaju symbolem Szkoły.

Dorobek artystyczny Wacława Prusaka to kilkaset obrazów namalowanych techniką olejną na płótnie i tekturze, nieskończona ilość rysunków oraz prac wykonanych farbami wodnymi.

Postać Profesora kojarzy się nieodmiennie z rowerem, beretem i sztalugami. Jego plenerowe wyprawy dały bogate efekty, później prezentowane na wystawach. Wacław Prusak był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych „Zachęta” w Warszawie. Sześciokrotnie prezentowano Jego obrazy w trakcie ekspozycji wystawowych Towarzystwa.

Doskonale wykształcenie Wacława Prusaka, wielka osobowość przy niebywalej skromności, stanowią wzór godny naśladowania.

Profesor zmarł 17 kwietnia 1978 r. w Pruszkowie.



Wacław Prusak (rys. Jan Gołębiewski)

Niezapomniany Profesor

Był taki budynek w Pruszkowie, w którym od wielu dziesięcioleci mieściła się średnia szkoła ogólnokształcąca Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Zana. Jej ciasne korytarze i niewielkie sale lekcyjne dawały poczucie bliskości, a przy życzliwym nastawieniu naszych profesorów do młodzieży stwarzały atmosferę niemal rodzinnego ciepła. Lubiliśmy przebywać w nim, lubiliśmy też przebywać w „Sali Pompejańskiej”.

Jedną z sal rekreacyjnych na II piętrze naszej Szkoły jeszcze przed II wojną światową prof. Stanisław Moczulski, wykładowca łaciny postanowił wymalować w stylu rzymskim. W realizację tego pomysłu z dużym zaangażowaniem włączył się prof. Wacław Prusak – malarz realista, muzyk, nauczyciel rysunku i śpiewu w naszej Szkole. To Jemu właśnie Pruszków zawdzięcza uwiecznienie na wielu obrazach okolic naszego miasta, a uczniowie dzięki profesorowi odnosili zawodowe sukcesy – między innymi wybitny scenograf Krzysztof Pankiewicz, plastyk Bohdan Butenko, czy Jan Sybilski – solista Operetki Warszawskiej.

Starszym rocznikom absolwentów naszej Szkoły do dzisiaj została w pamięci sylwetka prof. Prusaka: skromnego, pracowitego, bardzo życzliwego młodzieży z łagodnym uśmiechem wprowadzającego uczniów w arkana sztuki.

Dzięki profesjonalnemu nadzorowi profesora, zwracania uwagi na każdy szczegół powstających malowideł i ogromnej pracy 40 uczniów ze szkolnego Koła Klasycznego udało się wymalować w stylu rzymskim całą salę rekreacyjną na II piętrze budynku Szkoły – nadano jej nazwę Sali Pompejańskiej.

W pierwszej wersji malowidła były na papierze i jak tapeta przyklejane do ścian, co w żaden sposób nie zapewniało im trwałości.

Ówczesny dyrektor Szkoły, prof. Leon Ostrowski wyasygnował ze szkolnej kasy odpowiednią sumę i wszystkie malowidła znalazły się bezpośrednio na ścianach. Podwójny trud wykonawców opłacił się, bo do dziś wszyscy nasi Absolwenci uczący się w starym budynku mają w pamięci Salę Pompejańską, która z upływem czasu stała się wizytówką Liceum Zana.

Uroczyste otwarcie jej odbyło się w listopadzie 1935 roku. Sala Pompejańska stanowiła nie tylko ozdobę wnętrza, ale w pewien sposób je uświetniała, wyróżniała, byliśmy z niej dumni.

Dziś nie ma już ani Sali Pompejańskiej, ani starego budynku Gimnazjum i Liceum im. Tomasz Zana. Na jego miejscu stanął nowoczesny, przeszklony gmach z rozbudowaną bazą dydaktyczną, sportową i rekreacyjną. Nie sposób jednak zapomnieć o Sali Pompejańskiej, a przede wszystkim o jej współtwórcy – profesorze Wacławie Prusaku. Zarząd Towarzystwa Absolwentów, Wychowanków i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Zana w Pruszkowie postanowił zachować od zapomnienia choćby kilka fragmentów Sali. Nie było to łatwe. Ponad 80-letnie malowidła wiele razy „odświeżane” kryły kilka warstw farb nie zawsze zgodnych z pierwowzorem, a tynki ścian skruszone upływem czasu nie pozwalały na odzyskanie większych fragmentów malowideł. Jednak Zarząd Towarzystwa Absolwentów z wielkim zaangażowaniem, z determinacją podszedł do sprawy upamiętnienia Sali Pompejańskiej, co pozwoliło na wykonanie zadania. Dzięki pomocy finansowej Starostwa Powiatowego Pruszkowa, Urzędu Miasta Pruszkowa i Rady Rodziców Liceum Tomasza Zana oddaliśmy sprawę w ręce profesjonalistów, którzy wycięte dwa kawałki malowanych ścian odrestaurowali i zabezpieczyli przed dalszym uszkodzeniem.

W nowym budynku Liceum urządziliśmy Miejsce Pamięci prof. Wacława Prusaka zaprojektowane przez Jego uczniów kol. Jerzego Blancarda i kol. Jana Gołębiowskiego. Uroczyste odsłonięcie

tego miejsca odbyło się na Spotkaniu Wielkanocnym absolwentów naszej Szkoły w dniu 7 kwietnia br. Jest tam umieszczony portret Profesora wykonany kreską kol. Jana Gołębiewskiego, krótkie wspomnienie o Mistrzu, kilka Jego obrazów, wszystko obramowane imitacją rzymskich kolumn.

To Miejsce Pamięci to „kawałek” historii naszej „Starej Budy”, którą kryjemy w serdecznej pamięci z jej profesorami, szkolnymi przyjaciółmi i naszą młodością, dobrze że udało się ocalić choć tyle.



Fot. Tomasz Malczyk

Warto przypomnieć

W czasie wojny w latach 1942–45 chodziłam w Pruszkowie na komplety tajnego nauczania – zorganizował je Bohdan Zieliński – nauczyciel geografii z gimnazjum Zana. Lekcje odbywały się w różnych mieszkaniach, udostępniali je rodzice uczniów uczęszczających na komplety. Grupy liczyły 4 do 6 osób. Zajęcia mojej grupy odbywały się w mieszkaniu państwa Buszyńskich mieszkających przy ulicy Stalowej. Nie mieli oni własnych dzieci, opiekowali się osieroconą Marysią Jabłońską. Marysia chodziła z nami na komplety. Matematyki uczył nas dyrektor Zana pan Leon Ostrowski. Traktował nas pobłażliwie – byliśmy uczniami klasy humanistycznej – wiedział, że nie będziemy zdawali matematyki na maturze.

W mieszkaniu państwa Buszyńskich mieszkał również chłopiec w wieku 6-8 lat. Był niebieskookim blondynem i uchodził za członka dalszej rodziny. Nasza koleżanka z kompletu Marysia przed południem pracowała w spółdzielni, której kierownikiem był jej wujek – pan Buszyński, często chodziła z chłopcem na spacer.

Po wojnie w 1945 roku spotkałam Marysię w Łodzi; studiowała na Uniwersytecie. Powiedziała mi, że mieszka z rodziną chłopca, którym opiekowali się państwo Buszyńscy. Okazało się, że ten chłopiec jest Żydem. Zrozumiałam wtedy, jak wielkie ryzyko podejmowali państwo Buszyńscy przyjmując pod swój dach żydowskie dziecko.

Pragnę zaznaczyć, że chłopiec otoczony był opieką i miłością. Nie znam jego dalszych losów, nie wiem czy wyjechał z Polski, czy pozostał u nas.

Oprócz nieznanых wydarzeń pragniemy przypomnieć ludzi, którzy byli związani z Pruszkowem. Dzisiaj opowiemy o pisarzu Janie Ziółkowskim i jego twórczości. [red.]

Stanisław Grabowski

JAN ZIÓŁKOWSKI – NIEZNANY CZY ZAPOMNIANY?

W Pruszkowie lub w jego okolicach mieszkało wielu pisarzy, twórców literatury, jeśli nie wybitnych, to początkujących, którzy z czasem stali się sławni i rozpoznawalni, jak np. ks. Jan Twardowski. Wielu z nich, dzięki wydawniczej działalności Książnicy Pruszkowskiej im. H. Sienkiewicza, trafiło z powrotem do czytelników. Jednak ciągle spotykają nas niespodzianki. Przykładem – pisarz JAN ZIÓŁKOWSKI (1916–2014), w swoim czasie mieszkaniec Pruszkowa, o czym pewnie nikt już nie pamięta.

Jeśli nie liczyć poetyckiego tomu *Na bursztynowym brzegu* (1947) jego pisarskim debiutem stała się trylogia *Homines novi* wydana przez „Czytelnika”. Trzy tomy. Przeszło 1800 stron druku. To robi wrażenie. Taki debiut to rzadkość. W ten sposób Jan Ziółkowski znalazł się w kręgu powieściopisarzy historycznych, i to dodam o wybitnej reputacji. Nazwisk nie będę wymieniał, bo sporo ich. Trylogia wywołała poruszenie zarówno wśród czytelników, jak i krytyków. Zdania były podzielone. Jednak nikt nie odmówił pisarzowi ani talentu, ani erudycji. To powieść wielowątkowa, dzieje się w czasach, które znamy z *Ogniem i mieczem*, ale jej główny bohater to nie szlachcic, lecz młody chłop z ziemi opatowskiej,

Antoni Hodorek. Liczba wątków, jak i liczba osób występujących w trylogii może nam nieco zamieszać w głowie, także język nie zawsze wydaje się zrozumiały, rażą też od czasu do czasu zdania jakby wyjęte z popularnego podręcznika marksizmu (tę ostatnią przewinę tłumaczy rok wydania trylogii – 1956), ale poza tym to lektura, przy której odpada taka np. Cherezińska czy Tokarczuk. Lektura dla wytrwałych, dla kochających Ojczyznę, choćby nie wiem jak zabrzmiało to podniosło.

Pisarz nie poprzestał na tym jednym dziele. Po trylogii ukazały się m.in.: *Kapitan królewski* (1961), *Kawaler złotej ostrogi*, *Nierządnicy żywot atlasowy* (1972), *Złota przędza* (1986). Wszystkie zyskiwały pozytywne recenzje. O *Nierządnicy*... tak pisał Jerzy Łojek: „Czasy Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego obfitowały nie tylko w bohaterskie zmagania z turecką nawałą czy boje ze szwedzkim »Potopem«”. Były to czasy tętniące bujnym życiem, bohaterskie, ale i nieobyczajne, wzniosłe, ale i trywialne. Ziółkowski spróbował przedstawić tę drugą stronę rzeczywistości polskiej wieku XVII, której u Sienkiewicza próżno nam szukać. I trzeba przyznać, że udało mu się doskonale”.

Bohaterką tej powieści jest Agnieszka Machówna, która istniała naprawdę, plebejka rodem z Kolbuszowej, o której to miejscowości także sporo pisze autor. Machówna potrafiła się wznieść na szczyty społeczne Rzeczypospolitej. W jaki sposób? Ile ją to kosztowało? A to już samemu trzeba przeczytać. Zapewniam, że kto przeczyta, nie pożałuje.

Dodajmy, że nie wszystkie książki, o których mówił pisarz w wywiadach ukazały się, przykładem powieść *Długie dni*. Na spotkaniu z czytelnikami w Kielcach Jan Ziółkowski opowiadał o niej: „Akcja jej rozgrywa się podczas okupacji, w latach 1942–1945. Tematem jej są przeżycia ludności cywilnej podczas okupacji: Polaków i Żydów. Pokazana jest w niej partyzantka kielecka, getto, Warszawa, i Szczecin pod okupacją hitlerowską oraz Lenino i front. *Długie dni* to powieść wielowątkowa, pełno w niej pery-

petii i przygód. Występują w niej chłopci z Kieleckiego, inteligenci warszawscy, junkrzy pruscy, wysokie osobistości hitlerowskie, m.in. hitlerowski minister finansów – hr. Schwerin von Krosigk i Gauleiter szczeciński – Coburg”.

Dlaczego ta dwutomowa powieść, także obszerna, nie ukazała się w PRL, podobnie jak wiele innych tego autora np. *Chusta Weroniki* (o powstaniu w getcie warszawskim), chyba warto byłoby to wyjaśnić?

Zwraca uwagę w wymienionych wyżej utworach duża życzliwość pisarza dla Ziemi Kieleckiej, jej znajomość, co wynika z faktu, iż poprzez matkę związany był rodzinnie z ziemią opatowską, choć sam urodził się w Warszawie.

Tu dorastał, ukończył LO im. Joachima Lelewela, choć nie wiemy, czy jeszcze przed wojną próbował pióra, jak np. jego rówieśnicy Żukrowski czy Twardowski, związani z licealnym pismem „Kuznia Młodych”. Ziółkowski był żołnierzem września ’39, brał udział w tajnym nauczaniu, jako kapitan Armii Krajowej uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Został wówczas ranny w obie nogi. Długo chodził o kulach. Ukończył historię na Wydziale Pedagogicznym UW. Wydany w Szczecinie tom wierszy świadczył, iż podobnie jak wielu literatów (np. Andrzejewski, Gałczyński, Miazgowski, czy Wirpsza) na kilka lat po wojnie związał się z tym miastem.

A propos tomu poezji *Na bursztynowym brzegu*, który ukazał się w 1947 roku „Nakładem Wydziału Kulturalno-Oświatowego W.K.O.M. Tur”. Na trzeciej stronie okładki znajdujemy informację: „Niebawem ukazą się na półkach księgarskich następujące książki tegoż autora: *Cienie; Sutibure; Rapsodia; W zaciszu; Aldona i Biruta; W męce i sławie; O Wandzie, co nie chciała Niemca*”. Żadna z nich się nie ukazała. Może to efekt... szczecińskiego zjazdu literatów w 1949 roku, na którym zadeklarowano socrealizm, z którym pisarzowi było nie po drodze? Później był powrót do stolicy, ale nie w Aleję Róż i nieprędko.

Tak pisała o nim Zofia Kozłowska w 1956 roku w „Trybunie Mazowieckiej”:

„Jan Ziółkowski mieszka wraz rodziną w Pruszkowie. Mieszka to jednak w tym przypadku słowo zbyt szumne. Trudny do ogrzania, wilgotny pokój z kuchnią, przy ul. M. Fornalskiej 30, trudno nazwać mieszkaniem, trudno nazwać odpowiednią pracownią pisarską. Dość powiedzieć, że zimą pisarz niejednokrotnie wkłada rękawiczki na marznące dłonie, że pod wpływem wilgoci dają o sobie znać kontuzje, które odniósł w czasie wojny, że część książek z prywatnej biblioteki musi, z uwagi na wilgoć i ciasnotę, przechowywać u znajomych [...]”.

Ślimaczyły się wówczas sprawy związane z przyjęciem do Związku Literatów Polskich, który mógłby być pomocny nie tylko w sprawach bytowych. Dopiero w 1975 r. [sic!] został członkiem ZLP, lecz oparcie znalazł przede wszystkim w żonie Marii, która debiutowała w 1959 roku książką *Doktor Esperanto*, i od tamtego czasu stała się popularną pisarką dla dzieci i młodzieży. Wspólnie z mężem wydała: *Rozbite lustro*, *Złoty kolczyk*.

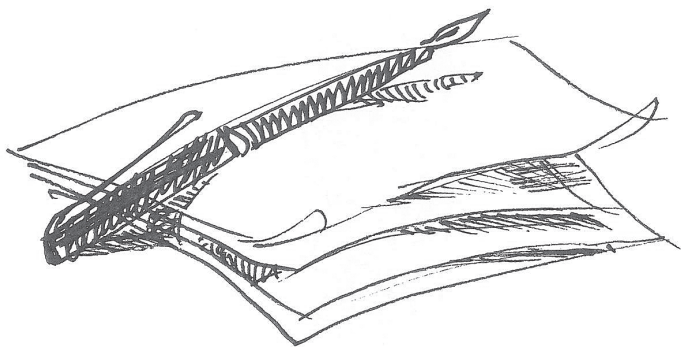
Pobrali się w 1965 roku. Mieszkali już wówczas w Piasecznie. Dorota Eva Gorecka-Opara tak wspominała tamte czasy: „Miał niesłychaną pamięć do wydarzeń historycznych i dat. Pamiętał daty zasłyszane tylko raz. Przy wspólnych obiadach egzaminował wszystkich i uczył historii”.

Pisarz, mimo sporego dorobku i to z pewnością m.in. o dużych walorach artystycznych, jakoś nie pomieścił się ani w *Literaturze polskiej. Przewodniku Encyklopedycznym*, ani w słowniku bio-bibliograficznym *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*. Nie ujął go Bartelski w informatorze *Polscy pisarze współcześni* (1972), nie ma go w *Przewodniku po współczesnej polskiej literaturze marynistycznej* (1989), a przecież był już wtedy autorem świetnej powieści *Tajemniczy żeglarz* (1983), w której wysłał w podróż do Indii karawelę „Kraków” pod flagą króla Jana Kazimierza wraz

z częściowo polską załogą; były też książki z morskimi wątkami: *Kawaler złotej ostrogi*, *Słońce idzie od Polski* ((1979), *Grzechy ojca Stanisława* (1993). Nie ma go też w książce T. Miecika i J. Machaja *Kto jest kto? Na Ursynowie i Natolinie* (1994).

W informatorze ZLP wydanym w 1984 roku widnieje jedynie nazwisko i nieaktualny adres. Pisarz zmarł 12 sierpnia 2014 roku.

Ryszard Opara napisał o nim: „Jan Ziółkowski całe swoje życie był honorowy, prawy i bezkompromisowy. Tak bardzo chciał dożyć setki, aby się ze mną napić wódki za swoją i naszą ukochaną Ojczyznę. Pan Bóg nie dał! Pan Bóg tak chciał! Wielka niepowetowana strata, że tacy ludzie odchodzą. Zawsze jednak pozostaną z nami”.



Prof. Marian Marek Drozdowski

Dokonania i porażki gabinetu Ignacego Jana Paderewskiego (16 I–10 XII 1919)

We współczesnej publicystyce historycznej ukazują się pozycje związane z biografią Ignacego Jana Paderewskiego, które lekceważąc wydane z wielkim trudem źródła historyczne jemu poświęcone jak:. „Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego” (t. I–VI), „Paderewski. Myśli o Polsce i Polonii”, „Paderewski w opiniach mu współczesnych” i setki studiów i artykułów mu poświęconych, powtarzają plotkarskie opinie o nim i jego żonie, kokietując tym bezkrytycznego, współczesnego czytelnika.

* * *

Ignacy Paderewski 26 grudnia 1918 r. wracał do Polski przez Gdańsk, w towarzystwie oficerów angielskich z misją zjednoczenia Polaków, porozumienia między Piłsudskim, Tymczasowym Naczelnikiem Państwa a Komitetem Narodowym Polskim. O tę misję prosiła go Polonia Amerykańska, której był ideowym przywódcą w latach 1915–1918, rządy Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii. Wracał mając po śmierci Henryka Sienkiewicza największy autorytet międzynarodowy jako kompozytor i mistrz fortepianu, jako wielki jałmużnik na rzecz zniszczonej przez wojnę Polski, cieszący się poparciem Stolicy Apostolskiej, prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona i wpływowych polityków Ententy. Wracał jako bezpartyjny działacz społeczny, mimo członkostwa w Komitecie Narodowym Polskim, za którym stał autorytet zwycięskich mocarstw, Armia Polska we

Francji, dowodzona przez gen Józefa Hallera i inne polskie oddziały walczące po stronie Ententy. Rodacy, którzy go entuzjastycznie witali w Gdańsku, Poznaniu, na kolejowej trasie Poznań-Warszawa, a przede wszystkim w samej stolicy, widzieli w nim męża stanu, który spowoduje międzynarodowe uznanie Polski, uruchomienie pomocy żywnościowej i sanitarnej Amerykańskiej Administracji Pomocy (American Relief Administration) i skutecznie bronić będzie interesów Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu. Do tłumu warszawiaków, liczącego ok 150 tys. ludzi, który witał go pod przewodnictwem swego prezydenta Piotra Drzewieckiego wypowiedział znamienne słowa: „Nie przyszedłem po dostojęstwa, sławę, zaszczyty, lecz aby służyć, ale nie jakiemuś stronnictwu. Szanuję wszystkie stronnictwa, lecz nie będę należeć do żadnego. Stronnictwo winno być jedno: Polska, i temu jednemu służyć będę do śmierci. Żadne stronnictwo z osobna nie odbuduje Ojczyzny – odbudują ją wszyscy, a podstawą główną to robotnik i lud. Niech żyje lud polski i robotnik polski. Niech żyją wszystkie stany w narodzie zjednoczonym i silne wzajemną zgodą i miłością¹⁷”.

Pierwszym poważnym dokonaniem gabinetu I. Paderewskiego, w tym jego ministra spraw wewnętrznych Stanisława Wojciechowskiego, który był faktycznym wicepremierem, często go zastępującym, było sprawne przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego 26 stycznia 1919 r. i wyborów uzupełniających. W ich wyniku w dniu otwarcia Sejmu z wyborów głównych było 291 posłów, 220 z byłego zaboru rosyjskiego i 71 z byłego zaboru austriackiego. Po wyborach uzupełniających i nominacjach sejmowych liczba posłów wzrosła ostatecznie do 444.

W czasie gabinetu Paderewskiego najsilniejszym klubem poselskim był klub Związku Ludowo-Narodowego liczący 109 posłów. Rywalizowały z nim kluby: PSL „Wyzwolenie” (57 posłów), PSL „Piast” (44 posłów), Związku Polskich Posłów Socjalistycznych (35 posłów), Narodowego Zjednoczenia Ludowego (31 posłów)

¹⁷ Marian Marek Drozdowski, *Ignacy Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1979, s. 139

i Narodowego Związku Robotniczego (17 posłów). W Sejmie Paderewski musiał się liczyć z wybitnymi parlamentarzystami. Byli to: na prawicy Wojciech Korfanty, Stanisław Głąbiński, Stanisław i Władysław Grabscy, Edward Dubanowicz, w centrum Wincenty Witos, Edward Biegański, Stanisław Adamski i na lewicy Ignacy Daszyński, Błażej Stolarski².

W dniu wyborów w trakcie trwania Powstania Wielkopolskiego, z rejonu Bydgoszczy ruszyła ofensywa Heimatschutzu na powstańczy odcinek Rynarzew-Szubin dla złamania linii polskiego frontu nad Notecią bronionego przez oddziały powstańcze kpt. Palucha i Tomaszewskiego. Sukcesem Paderewskiego było zawieszenie działań bojowych w Wielkopolsce 18 lutego w związku z przyjęciem przez Niemcy warunków rozejmowych w dniu 16 lutego, marszałka Ferdynanda Focha, ustalających zakaz działań zaczepnych przeciw Polsce. 51-dniowy okres walk powstańczych w Wielkopolsce zakończył się polskim sukcesem³.

Na granicy południowej gabinet Paderewskiego stanął przed problemem ataku wojsk czechosłowackich, które nie licząc się z umową z 5 listopada 1918 r, wykorzystując słabość polskiej obrony wynikającą z jej zaangażowania w walkach z Ukraińcami o Galicję Wschodnią szły zwycięsko pod Skoczów. W takiej sytuacji państwa Ententy wezwały 29 stycznia rządy Polski i Czechosłowacji do niezwłocznego przerwania rozlewu krwi i powierzenia zatargu terytorialnego Komisji Międzysojuszniczej projektując plebiscyt lub arbitraż.

Dla Paderewskiego zwolennika przyjaźni polsko-czechosłowackiej i przyjaciela prezydenta Masaryka konflikt o Zaolzie, wygrany przez Czechów po arbitrażu z 28 lipca 1920, narzuconego Polsce w czasie agresji Armii Czerwonej na etniczne ziemie polskie, był powodem wielu żartów, zdawał on sobie sprawę, że konflikt ten służy jedynie Rzeszy i Związkowi Sowieckiemu⁴.

² Kalendarz Niepodległości, Warszawa 1939, s. 27

³ J.w. i s. 58

⁴ Tamże, as. 29.

Istotną pozycją w bilansie dokonań gabinetu Paderewskiego było uzyskanie 30 stycznia 1919 r. uznania de iure Polski przez rząd Stanów Zjednoczonych. Za nim zrobił to 24 lutego rząd Republiki Francuskiej, 25 lutego rząd Wielkiej Brytanii i 27 lutego rząd Włoch.

„Tak więc – pisze Władysław Pobóg-Malinowski – układ Naczelnika z Paderewskim usuwał wreszcie anomalię i szkodliwe zjawisko istnienia wobec świata obcego <<dwóch rządów polskich>>... W wewnętrznych wszakże stosunkach polskich – na ich odcinku między Paryżem a Warszawą układ nie pociągał za sobą istotniejszych zmian. Dmowski bowiem uznawał Naczelnika Państwa i premiera Paderewskiego tylko formalnie i w praktyce nie dopuszczał do żadnych odchyleń od dotychczasowego stanu rzeczy. Paderewski w wyniku układu z Piłsudskim został kierownikiem delegacji polskiej w Wersalu, ponieważ nie mógł jako szef rządu opuścić Warszawy, zastępcą jego został z wyboru Naczelnika przebywający w Paryżu Kazimierz Dłuski”⁵.

W dziedzinie poprawy sytuacji gospodarczej kraju w pierwszych miesiącach funkcjonowania gabinetu Paderewskiego na uwagę zasługuje dekret z 3 lutego 1919 r. w sprawie poboru jednorazowej daniny od nieruchomości i majątku w kapitale od wszystkich obywateli R.P. dla zasilenia skarbu, którym zarządzał minister Józef Englich (1874–1924). Dzięki niemu, zwolennikowi zwiększenia obciążeń podatkowych i stworzenia warunków reformy walutowej, przygotowano rozpisanie wewnętrznej pożyczki państwowej i opracowano preliminarz budżetowy na okres 1 I – 30 VI 1919 r. obejmujący dochody i wydatki byłego Królestwa Polskiego w tym wydatki wojskowe. Sugerowane przez niego drakońskie oszczędności pozbawiły go ministerialnego stanowiska 4 kwietnia 1919 r.⁶

⁵ Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski, Część II 1914–1939*, Londyn 1967, s. 247-248

⁶ Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1999, s. 88

Dla odbudowy rolnictwa istotne znaczenie miało powołanie 5 lutego Państwowego Banku Rolnego, który udzielał kredytu gospodarstwom rolnym. 8 lutego utworzono Pocztową Kasę Oszczędności, podporządkowaną Ministerstwu Poczty i Telegrafów, którym kierował Hubert Ignacy Linde (1867–1926). Doprowadził on do odbudowy sieci poczty i telegrafów⁷.

Ważne znaczenie dla odbudowy gospodarczej miała pierwsza ustawa Sejmu Ustawodawczego dotycząca zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe z 1 marca 1919 r.⁸

Sukcesem gabinetu Paderewskiego był współudział w uchwaleniu 20 lutego 1919 r. przez Sejm tzw. Małej Konstytucji jako tymczasowej ustawy o organizacji władz zwierzchnich i podziału tej władzy między Naczelnikiem Państwa, Sejmem i Rządem. Sejm przez aklamację powierzył ponownie Piłsudskiemu funkcję Naczelnika Państwa⁹.

Jednym z największych osiągnięć gabinetu Paderewskiego było uruchomienie Amerykańskiej Administracji Pomocy, powołanej przez Kongres USA 24 lutego 1919 r. W świetle badań prof. Zbigniewa Landaua „Za pośrednictwem ARA Polska otrzymało nieco ponad 250 tys. ton żywności co pochłonęło ok. 52% kwoty wyasygnowanych przez Kongres. ARA pośredniczyła też przy zakupie bawełny dla łódzkiego przemysłu włókienniczego. Dostawy ARA stanowiły tylko część dostaw z USA do Polski, która ogółem od grudnia 1918 r. do czerwca 1919 r. otrzymała ok. 12,5% całości dostaw amerykańskich dla Europy, a od czerwca 1919 r. do końca 1922 r. ok. 20% (m. in. zbóż, mięsa, tłuszczów, odzieży, sprzętu technicznego)¹⁰”. Amerykanie pomogli gabinetowi Paderewskiego uruchomić dostawy śląskiego węgla dla przemysłu i celów opałowych oraz powołać

⁷ Tamże, s. 192

⁸ Kalendarz Niepodległości 1939, s. 60

⁹ Tamże, s. 51.

¹⁰ Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, s. 16

brygady sanitarne do walki z endemiami, szczególnie groźnymi na Kresach Wschodnich. Pod wpływem Amerykanów Paderewski przekonywał swoich współpracowników o wyższości gospodarki wolnorynkowej nad gospodarką etatystyczną.

Mimo pomocy amerykańskiej koszty odbudowy kraju, powołania administracji państwowej a przede wszystkim utrzymania armii walczącej prawie na wszystkich granicach nie udało się powstrzymać procesów inflacyjnych, których przebieg ilustruje poniższa tabela:

Rozwój inflacji w 1919 r. (11 IX=100)¹¹

Data	Obieg w mln m. pol.	Kurs dol. w m.p.	Wzrost obiegu w %
31 XII 1918	9000	113	9
30 VI 1919	12150	152	18
31 XII 1919	15300	191	110

Nie udało się także opanować rosnącego bezrobocia, związanego m.in. z powrotem jeńców wojennych i przymusowych emigrantów.

W Królestwie liczbę bezrobotnych szacowano w kwietniu 1919 r. na 650 tys. z tego 330 tys. było oficjalnie zarejestrowanych. Znacznie mniejsze bezrobocie notowano w byłym zaborze pruskim, Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim¹². W styczniu 1919 r. powołano Państwowe Urzędy Pośrednictwa Prac, które prowadziły rejestrację osób poszukujących zatrudnienia, a równocześnie przyjmowały zgłoszenia wolnych miejsc parcy¹³. Urzędy te pracowały pod kierownictwem ministra pracy i opieki społecznej Jerzego Iwanowskiego (1878–1965) zasłużonego organizatora polityki socjalnej

¹¹ Tamże, s. 131

¹² Tamże, s. 34

¹³ Tamże, s. 332

gabinetu Paderewskiego, dyrektora Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki¹⁴. Gabinet Paderewskiego musiał się zmierzyć z trudnym problemem repatriacji, której organizacją zajmował się Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników. Poprzez punkty etapowe powracający otrzymywali niezbędną pomoc żywnościową, odzieżową, opałowā, sanitarno-lekarskā. Poprzez te punkty od listopada 1918 do końca 1919 r. przeszło ok. 370 tys. osób. Nie wszyscy powracający korzystali ze wspomnianych punktów¹⁵.

Historycznā zaslugā gabinetu Paderewskiego jest budowa centralnej i lokalnej administracji państwowej, likwidacji partyjnych organów bezpieczeństwa przez powołanie 24 lipca 1919 r. Policji Państwowej i wielu centralnych instytucji: Głównego Urzędu Likwidacyjnego (31 I 1919), Państwowego Urzędu Węglowego (15 IV 1919), Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń (I. 1919), Państwowego Instytutu Geologicznego (30V 1919), Centralnych Warsztatów Marynarki Wojennej w Modlinie (I 1919), Wojskowego Biura Historycznego (IX 1919), Wojskowego Instytutu Geograficznego (II 1919).

„W polityce przemysłowej – pisze Zbigniew Landau – Rząd Ignacego Paderewskiego wycofał się zarówno z koncepcji nacjonalizacji, jak i sekwestrowania fabryk prywatnych. Uważał natomiast, że rząd powinien pomagać kapitałowi prywatnemu w odbudowie i uruchomieniu nieczynnych zakładów, przyznając mu ze środków skarbowych ulgowe kredyty i lokując zamówienia na produkowane wyroby. Ożywienie w przemyśle nastąpiło głównie w związku z przygotowaniami do wojny na wschodzie¹⁶. Myślę, w przeciwieństwie do prof. Landaua, że to ożywienie wystąpiło już w drugiej połowie 1919 r. w wyniku amerykańskiej pomocy gospodarczej. Politykę przemysłową prowadził w gabinecie Paderewskiego Kazimierz Hącia (1877–1934) bankowiec „organizator aparatu ministerstwa, który powołał do życia szereg wyspecjalizo-

¹⁴ Tamże, s. 136

¹⁵ Tamże, s. 370

¹⁶ Tamże, s. 354.

wanych instytucji, np. Urząd Elektryfikacyjny; zwolennik liberalnej doktryny ekonomicznej, uznawał jednak konieczność interwencji państwa w okresie odbudowy, rzecznik samowystarczalności przemysłowej Polski, dążył do uruchomienia nieczynnych fabryk, w tym celu proponował opracowanie specjalnego planu trzyletniego¹⁷. 12 sierpnia 1919 r. wrócił na stanowisko prezesa Banku Handlowego w Poznaniu.

Nowymi ministrami skarbu po odejściu Kazimierz Hąci byli Stanisław Karpiński (1870–1943) od 4 kwietnia do 21 lipca 1919 r. i Leon Biliński (1846–1923) od 1 sierpnia do 9 grudnia 1919 r. Ostatni – zdaniem Zbigniewa Landaua – „starał się doprowadzić do równowagi budżetowej poprzez rozpisanie pożyczki wewnętrznej oraz przeciwdziałać inflacji domagając się przyznania ministerstwu skarbu wyłącznego prawa dyspozycji wydatkami państwa; przeciwny oparciu naprawy skarbu na pożyczkach zagranicznych, opracował i uzyskał zatwierdzenie „dekalogu”, regulującego uprawnienia ministra skarbu wobec sejmu i rządu. Jego opór wobec nie uzgodnionych zakupów zagranicznych premiera Ignacego Paderewskiego doprowadził między nimi do ostrego zatargu.”¹⁸

W okresie 1 stycznia – 30 czerwca 1919 r. w dawnym Królestwie Polskim deficyt budżetowy osiągnął 86 %, w zaborze austriackim 55 %: w okresie 1 sierpnia 1919 – 30 marca 1920 odpowiednio 90 % i 59 %, w byłym zaborze pruskim 50 %¹⁹.

Mimo różnego rodzaju programów ministrów skarbu potrzeby odbudowy, bezpieczeństwa żywnościowego, a przede wszystkim armii zmuszały gabinet Paderewskiego do korzystania z tzw. kredytów reliefowych z Anglii, Danii, Francji, Holandii, Norwegii, Szwajcarii Szwecji, Włoch a przede wszystkim USA. Zostały one skonsolidowane w 1924 r. Największy dług wobec USA wynosił 205 mln dolarów²⁰.

¹⁷ Tamże, s. 124–125.

¹⁸ Tamże, s. 38.

¹⁹ Tamże, s. 47.

²⁰ Tamże, s. 337.

W polityce rolnej w kraju, gdzie jeszcze w 1921 r. ludność rolnicza stanowiła 65% mieszkańców, najbardziej przeludnionym w Europie, w kraju gdzie gospodarstwa mniejszej własności stanowiły 91,1% ogólnej liczby gospodarstw rolnych a 48,1% ziemi należało do prywatnych i publicznych gospodarstw o powierzchni powyżej 50 ha, tzn. do 0,9% gospodarstw, głód ziemi w takiej sytuacji mogła rozwiązać radykalna reforma rolna, emigracja zarobkowa a przede wszystkim dynamiczna industrializacja. Polityką rolną i dobrami państwowymi kierował od 16 stycznia do 30 września 1919 r. w gabinecie Paderewskiego Stanisław Janicki (1872–1939). Pracując w tym ministerstwie Maria Dąbrowska – znakomita pisarka – tak go żegnała na przyjęciu zorganizowanym 30 października 1919 r. : „Przeszedł pan samego siebie, zerwał pan z przesądami swojej warstwy, potrafił pan podporządkować interesy, uprzedzenia, gusty, a może nawet pewne czcigodne ukochania swojego ziemiańskiego stanu interesom ogólnego dobra Rzeczypospolitej, czemu dał pan przepiękny wyraz w swoim liście do Związku Ziemian, tej pozwólmy sobie na archaiczne już dziś słowo, herbowej pieczęci, którą zamknął pan okres działalności ministerialnej, a otworzył nowy dla siebie okres pracy dla kraj²¹. Janicki był ministrem reform rolnych w drugim gabinecie Władysława Grabskiego, organizatorem I Polskiego Kongresu Rolnego w 1924 r. i członkiem rad nadzorczych Państwowego Banku Rolnego i Banku Handlowego w Warszawie. Zginął podczas obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. Uchwalana 10 lipca 1919 r. większością jednego głosu, reforma rolna, bez przepisów wykonawczych, daleka była, po dramatycznej dyskusji w Sejmie, od projektu opracowanego przez resort ministra Janickiego. Przeciwno niej wystąpił wpływowy Związek Ziemian, Episkopat i większość mediów kontrolowanych przez partie prawicowe²². Do końca istnienia II Rzeczypospolita nie zdobyła się na radykalną reformę rolną, która i tak nie była w stanie rozwiązać

²¹ Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1932*, wybór i przypisy Tadeusz Drewnowski, Warszawa 1988, s. 142.

²² Najnowsza historia polityczna Polski, część II, s.201–205.

głodu ziemi, bez radykalnego uprzemysłowienia nowych ziem państwa polskiego na zachodzie i północy.

W wyniku powojennych ruchów ludnościowych i pierwszych lat gospodarczej odbudowy ludność Polski wzrosła z 26,3 mln 1 stycznia 1919 r. do 27,2 mln 30 września 1921 r. (według spisu powszechnego). Województwa centralne zamieszkiwane były przez 11,3 mln, południowe – 7,6 mln, wschodnie – 4,2 mln i zachodnie – 4,1 mln.

W 1919 r. zawarto 336 tys. małżeństw, urodziło się 808 tys. żywych dzieci, zmarło 712 tys. mieszkańców kraju, m.in. w wyniku epidemii. Przyrost naturalny wynosił 96 tys. t.j. 3,6 na 1000 mieszkańców²³.

Gabinet I. Paderewskiego lojalnie współpracujący z Naczelnikiem Państwa, popierający jego politykę zagraniczną i wojskową przyczynił się do znacznego wzmocnienia armii polskiej w 1919 r.

W świetle badań prof. Piotra Staweckiego w styczniu 1919 armia polska liczyła ok 110 tys. żołnierzy, z czego 23 tys. na frontach. Po uchwaleniu 8 marca 1919 r. ustawy o poborze sześciu roczników, przybyciu do kraju Armii gen J. Hallera i jej zintegrowaniu z Wojskiem Polskim, podobnie jak Armii Wielkopolskiej gen Józefa Dobór-Muśnickiego stan Wojska Polskiego jesienią 1919 r. wzrósł do ok. 600 tys. żołnierzy. Utworzono wtedy 12 dywizji piechoty, 6 brygad kawalerii oraz innych rodzajów broni i oddziałów pomocniczych²⁴. Szczególne znaczenia dla wzmocnienia siły Wojska Polskiego miało przybycie Armii gen J. Hallera – osobistego przyjaciela Ignacego Paderewskiego. Armia ta licząca 67,6 tys. żołnierzy, w tym 1402 oficerów francuskich i 1239 oficerów polskich składała się z 5 dywizji strzelców, dywizji instrukcyjnej, 7 eskadr samolotów, pułku czołgów oraz jednostek pomocniczych. Użyta na froncie ukraińskim miała korzystny wpływ na polskie sukcesy na tym froncie. Później na froncie śląskim pomagała I Powstaniu Śląskiemu, a na froncie pomorskim, w którego skład wchodziły

²³ Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, s. 204.

²⁴ Tamże, s. 497.

3 pełne dywizje piechoty i 1 dywizja kombinowana, w przejściu w styczniu i lutym 1920 r. przez Polskę Pomorza Gdańskiego, Armia ta 1 września 1919 r. została oficjalnie połączona z Wojskiem Polskim, podobnie jak Armia Wielkopolska licząca w listopadzie 1919 r. 1642 oficerów i 92 tys. szeregowych²⁵.

Zabezpieczenie logistyczne dla rosnących szeregów Wojska Polskiego zaangażowanego w walce o granice z armiami Czechosłowacji, Ukrainy i Rosji Sowieckiej to były wielkie zadania dla gabinetu I. Paderewskiego. Pomagała mu w tym Francuska Misja Wojskowa w Polsce, powołana konwencją z 25 kwietnia 1919 r., jako organ doradczy przy Naczelnym Wodzu Wojska Polskiego. W Misji tej liczącej ok tysiąca osób pracował m.in. kpt. Charles de Gaulle²⁶.

Istotne znaczenie dla normalnego funkcjonowania armii, a także dla odbudowy gospodarki narodowej była szybka odbudowa sieci kolejowej, nad którą czuwał minister komunikacji Julian. Eberhardt (1866–1939). Jako inżynier kolejnictwa, w świetle badań prof. Janusza Kalińskiego „położył duże zasługi w procesie wdrażania polskiej terminologii i przepisów prawnych w kolejnictwie²⁷”.

Inspirował on przyjęcie przez Sejm Ustawodawczy 19 lipca 1919 r. ustawy o przebudowie warszawskiego węzła kolejowego, mającego kluczowe znaczenie w integracji terytorialnej odrodzonej państwowości polskiej²⁸.

W polityce wyznaniowo-narodowościowej, bardzo trudnej w warunkach prowadzenia wojny prawie o wszystkie granice Rzeczypospolitej, gabinet I. Paderewskiego miał istotne osiągnięcia, przede wszystkim w stosunku do Kościoła katolickiego w kraju i Stolicy Apostolskiej. Pomagał premierowi w prowadzeniu tej polityki minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Jan Łukasiewicz (1879–1956) wybitny logik i filozof, profesor Uniwersytetu

²⁵ Tamże, s. 19.

²⁶ Tamże, s.95.

²⁷ Tamże, s. 85.

²⁸ Kalendarz Niepodległości 1939, s. 201.

Lwowskiego i członek Polskiej Akademii Umiejętności. Był to współtwórca warszawskiej szkoły logicznej i twórca systemu logiki wielowartościowej. Rzecznik szerokiego rozwoju szkolnictwa, autor dekretu o obowiązkowym kształceniu podstawowym²⁹. W swym pierwszym programie rządowym Paderewski podkreślił, że jego gabinet będzie przestrzegał chrześcijańskich zasad życia publicznego. 30 marca 1919 r. wizytator Apostolski Achilles Ratti zawiadomił go, że Stolica Apostolska uznaje Państwo Polskie. W imieniu papieża Benedykta XV pisał: „Wspomniałem o uznaniu formalnym, albowiem o ile chodzi o uznanie faktyczne, to Ojciec Święty miał je na celu i to wyraźnie już wówczas, gdy u progu odrodzenia Waszej sławnej Ojczyzny raczył wysłać mnie w szaczonej misji do tego szlachetnego kraju, do tego męczeńskiego narodu, do tej Polski, zawsze wiernej, która instynktownie, a tak trafnie zrozumiała myśl Ojca Świętego, o czym miałem możność przekonać się tak podczas przyjęć, zgotowanych wizytatorowi apostolskiemu, jak również i z tych względów, jaki okazuje mi rząd polski, utworzony pod pańskim opatrnościowym przewodnictwem”³⁰.

2 sierpnia 1919 r. Benedykt XV przyjął na audiencji posła Rzeczypospolitej Józefa Wierusz-Kowalskiego, razem z członkami poselstwa: Maciejem Loretem i sekretarzem, Ignacym Skrzyńskim.

Dzięki Paderewskiemu Kościół katolicki, w czasie jego gabinetu angażował się we wspólne organizowanie z aparatem państwowym świąt narodowo-religijnych (3 Maja), służby duchowej w Wojsku Polskim (biskup polowy Stanisław Gall), w działalność charytatywną, upowszechnienia oświaty, akcję plebiscytową na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku.

Stosunki gabinetu Paderewskiego z Kościołem greko-katolickim były bardziej złożone, ponieważ Metropolita Lwowski – arcybiskup Andrzej Szeptycki – w czasie wojny polsko-ukraińskiej o Małopolskę Wschodnią popierał swych ukraińskich braci dlatego stosowano wobec niego areszt domowy.

²⁹ Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, s. 209.

³⁰ Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej, Warszawa 1998, s. 47.

Jako zwolennik autonomii Małopolski Wschodniej (początkowo walczył o niezawisłość Ukrainy Zachodniej) dążył do rozbudowy Cerkwi greko-katolickiej kosztem prawosławia, ożywił życie zakonne, bractwa, szkolnictwo i prasę ukraińską³¹.

W Kościele Ewangelicko-Augsburskim, liczącym ok. 500 tys. wiernych współistniały dwie orientacje: niemiecka i polska. Z orientacją polską liczącą ok. 200 tys. wiernych związana była patriotyczna postawa ewangelików Warszawy i Śląska Cieszyńskiego zaangażowanych w czasie Konferencji Pokojowej w Paryżu, akcji plebiscytowej na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku. Kościół Ewangelicko-Reformowany (Kalwini) miał polski charakter, z małą liczbą narodowości czeskiej³².

Najwięcej kłopotów miał gabinet Paderewskiego z Cerkwią Prawosławną skupiającą w 1921 r. ponad 3,8 mln wiernych, w tym 1,5 mln Ukraińców, 900 tys. Białorusinów i ok. 700 tys. tzw. tułejczych (głównie Poleszuków). Cerkiew ta znajdowała się w konflikcie z Kościołem łacińsko-katolickim i greko-katolickim. Początkowo duży wpływ na tę cerkiew miał patriarcha moskiewski, który traktował państwo polskie jako państwo sezonowe. Walka o autokefalię – uniezależnienie się od patriarchatu moskiewskiego – trwała do 17 września 1925 r. Spór dotyczył m.in. dóbr cerkwi odebranych w czasach zaborów Kościołowi greko-katolickiemu i w mniejszym stopniu łacińsko-katolickiemu³³.

We wspólnej polityce wobec wyznawców religii mojżeszowej Naczelnika Państwa i Premiera kładziono nacisk na respektowanie obywatelskich praw tej ludności zgodnie z sejmowymi deklaracjami i traktatem o ochronie mniejszości narodowych, będącego częścią Traktatu Wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. Obaj polscy mężowie stanu interweniowali wobec pogromowych wydarzeń we Lwowie, Wilnie, Pińsku i Częstochowie, w specjalnych rozkazach Naczelnego Wodza i zaleceniach Premiera. Obaj zgodzili się na przyjęcie spe-

³¹ Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, s. 437.

³² Tamże, s. 90.

³³ Tamże, s. 346.

cialnej misji Prezydenta Woodrowa Wilsona dla zbadania tych spraw reprezentowanej przez senatora Henry'ego Morgenthaua, gen. Jadwina i posła USA w Warszawie Hugh'a Gibsona. W świetle Dziennika H. Morgenthaua, znajdującego się w Bibliotece Kongresu „Do rozmowy Piłsudskiego z Morgenthau doszło 15 lipca 1919 r. Piłsudski wyjaśnił, że w Polsce nie było pogromów, zdarzały się natomiast ekscesy spowodowane bardzo ciężką sytuacją ekonomiczną po kilkuletniej wojnie. Rząd przeciwstawia się wszelkim nadużyciom, niezależnie od tego przeciwko komu są skierowane. Naczelnik wywarł bardzo pozytywne wrażenie swą bezpośrednią postawą³⁴”.

W czasie gabinetu Paderewskiego do Polski napłynęło kilkaset tysięcy Żydów z Rosji, Ukrainy i Białorusi, chroniących się przed terrorem bolszewickim, którzy w 1926 r. otrzymali pełnię praw obywatelskich. Jednocześnie na kresowych terenach okupowanych przez Armię Czerwoną na przykład w Wilnie, Pińsku, w sowieckim aparacie władzy, w tym w NKWD, dominowała biedota żydowska słabo zintegrowana z kulturą polską. Polskie represje wobec niej były nagłaśniane w zachodnich mediach, w tym przez polskich syjonistów na czele z Izaakiem Gruenbaumem jako przejaw okrutnego antysemityzmu. W przeciwieństwie do nich Żydzi religijni, asymilatorzy i część syjonistów galicyjskich z aprobatą przyjęła narodziny Niepodległej Polski.

W polityce oświatowej gabinetu Paderewskiego dominowała wielka akcja walki z analfabetyzmem, upowszechnienie szkolnictwa podstawowego. W świetle badań Ireny Matejukowej, istotne znaczenie dla upowszechnienia oświaty miał dekret o obowiązku szkolnym z 8 lutego 1919 r. podpisany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, prezydenta Rady Ministrów Ignacego Paderewskiego i ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jana Łukasiewicza. Tegoż dnia wspomniani podpisali dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskim, który uruchomił dziesiątki seminariów nauczycielskich, kursów zawodowych

³⁴ Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego, 1867–1935, Tom drugi 1918–1935, Warszawa 1998, s. 110–111.

i kursów ochroniarskich. Wobec braku kadr nauczycielskich już 28 stycznia 1919 r. wydano regulamin dla nauczycieli czynnych a niewykwalifikowanych. W marcu 1919 r. minister Jan Łukasiewicz zwrócił się ze specjalnym apelem do nauczycieli, w którym podkreślił: „Szkola choć pracuje zasadniczo dla przyszłości kraju winna oddać wszystkie swe siły na usługi doraźnej narodowej potrzeby. Ogół nauczycieli szkół polskich wzywam do jak najenergiczniejszej propagandy w szkole i poza szkołą w kierunku jak najszerzego nabywania Pożyczki Państwowej i popierania Skarbu Narodowego³⁵”.

Wobec trudności finansowych resort ministra Łukasiewicza ułatwiał powstanie prywatnych szkół średnich. W samej Warszawie w latach 1921/1922 było ich 88, a państwowych 13. Do szkół nowo założonych w roku 1918/1919 należały dwa znane gimnazja: im. Księcia Józefa Poniatowskiego i im. Stefana Batorego³⁶.

Nauczyciele w tym czasie należeli do najbardziej pracowitych zawodów w rodzącej się Rzeczypospolitej. 14 kwietnia 1919 r. zorganizowali swój ogólnokrajowy Kongres w Warszawie, reprezentujący 34 tys. nauczycieli pod przewodnictwem prof. Jana Kasprówicza ze Lwowa. Obradował on nad organizacją pracy wychowawczej wśród młodego pokolenia niepodległej Rzeczypospolitej. Nazajutrz prezydium Kongresu wysłało depeszę do przywódców Ententy z żądaniem przyłączenia do Polski: Gdańska, Warmii i Mazur, Górnego Śląska, Spisza i Orawy³⁷.

Wkrótce nauczyciele z radością przyjęli wielkie przemówienie Józefa Piłsudskiego w Sejmie Ustawodawczym, który mówił o szczęśliwej wiosnie 1919 r. dla Polaków, „Wiosnie Zmartwychwstania, ostatecznego uwolnienia Lwowa, zdobycia Wilna i przybycia Armii Polskiej we Francji. Takiej wiosny od 107 lat Polska nie widziała”³⁸.

³⁵ Warszawa w pierwszych latach Niepodległości, Warszawa 1998, s. 169-170.

³⁶ Tamże, s. 156.

³⁷ Kalendarz Niepodległości 1939, s. 105.

³⁸ Tamże, s. 121.

W polityce oświatowej gabinetu Paderewskiego sukcesem było otwarcie 7 maja 1919 r. w Poznaniu – ukochanym mieście premiera – Uniwersytetu, z inicjatywy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który później otrzymał imię Adama Mickiewicza i stał się wielkim centrum nauki i kultury dla całej Polski Zachodniej. W Uniwersytecie w 1919 r. powołano Instytut Zachodnio-Słowiański, który inspirował badania slawistyczne i germanistyczne o dużej renomie naukowej. O pozycji Uniwersytetu w nauce europejskiej świadczyły badania m.in. Floriana Znanieckiego – wybitnego socjologa i Józefa Kostrzewskiego – historyka i archeologa³⁹.

Widząc dynamizm integracji Wielkopolski z resztą ziem Polski rząd Republiki Niemieckiej dopiero 18 maja 1919 r. uznał de iure Państwo Polskie⁴⁰.

Nowym sukcesem polityki oświatowej gabinetu Paderewskiego był dekret Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego z 28 sierpnia 1919 r. o wskrzeszeniu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, aby podobnie jak uczelnia powołana w 1578 r. przez Króla Stefana Batorego „promieniowała na drogach wiodących ludzkość do poznania prawdy”⁴¹.

Oficjalne otwarcie Uniwersytetu, w obecności Naczelnika Państwa nastąpiło 11 października 1919 r. Wygłosił on emocjonalne przemówienie z tej okazji, zaznaczając: „Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje kresy... Gdy wichur się zrywa, wstrząsa posadami przede wszystkim ich budowli. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim właśnie ziem kresowych łany. Gdy grzmia pioruny, przede wszystkim tu w wieżyce i domy uderzają ...Nieszczęśliwe ziemie kresowe! A jednak głębokie jest w tym szczęście płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury...”⁴².

³⁹ Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, s. 475.

⁴⁰ Kalendarz Niepodległości 1939, s. 139.

⁴¹ Tamże, s. 241.

⁴² Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego tom II, s. 136.

Uniwersytet Lwowski funkcjonując od 1817 r. jako Uniwersytet im. Franciszka I, a od 18 XI 1918 r. jako Uniwersytet Jana Kazimierza, rozpoczął normalną działalność dopiero 25 października 1919 r., kiedy wrócili do niego studenci zwolnieni z szeregów Wojska Polskiego, walczący o polski Lwów i Małopolskę Wschodnią. Mając wśród profesorów takie autorytety jak: Jan Czekanowski, Stefan Banach, Kazimierz Twardowski, Eugeniusz Romer, Franciszek Bujak stał się on najpoważniejszym centrum polskiej nauki i kultury na kresach południowo-wschodnich, a w wielu dziedzinach w skali ogólnokrajowej⁴³.

Wzorem Paderewskiego do kraju w latach 1919–1920 wracali z całego świata wybitni uczeni polskiego pochodzenia, rezygnując ze swych wysokich standardów życia. Zasilili oni wszystkie polskie uniwersytety i towarzystwa naukowe. Ich główną organizacją była Polska Akademia Umiejętności w Krakowie. Jej pierwsze posiedzenie w Niepodległej Polsce, pod przewodnictwem prof. Kazimierza Morawskiego (1852–1925), wybitnego filologa klasycznego, później w 1922 r. kandydata na Prezydenta RP, odbyło się 29 listopada 1919 r.

Po nakreśleniu strategii rozwoju nauki PAU przyznała nagrodę Jerzmanowskiego Ignacemu Paderewskiemu „za niepospolite zasługi dokonane dla dobra Narodu”⁴⁴.

Polityka kulturalna gabinetu Paderewskiego inspirowała powołanie ministerstwa kultury i sztuki pod kierownictwem Zenona Przesmyckiego ps. „Miriam” (1861–1944), wybitnego krytyka literackiego, tłumacza, protektora uczelni artystycznych i przemysłu przedmiotów sztuki⁴⁵.

Muzyka polska, kontynuując dokonania Ignacego Paderewskiego, który był na kilka lat zmuszony zawiesić swoją aktywność artystyczną, dzięki osiągnięciom Karola Szymanowskiego, Zygmunta Stojowskiego, Ludmiła Różyckiego, Piotra Rytla, Ludomira

⁴³ Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, s. 475.

⁴⁴ Kalendarz Niepodległości 1939, s. 334.

⁴⁵ Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, s. 359.

Rogowskiego, Bolesława Walek-Walewskiego, Emila Młynarskiego, Artura Rubinsteina i wielu innych utrzymywała wysoki europejski poziom łącząc szacunek dla ludowego folkloru z nowoczesnością⁴⁶.

Żywo na narodziny Niepodległości, w czasach gabinetu Paderewskiego zareagowała literatura polska. W poezji: Leopold Staff, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Jan Lechoń, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski.

W prozie Stefan Żeromski, który przed odzyskaniem niepodległości opublikował swoje najwybitniejsze dzieła, nadal był największym autorytetem moralnym dla pisarzy i całej inteligencji polskiej publikując w latach 1916-1919 m.in. trylogię „Walka z szatanem” i w 1919 esej publicystyczny „Początek świata pracy”. Władysław Reymont, jego konkurent do nagrody „Nobla”, także uprawiał drobne formy literackie w trosce o zaangażowanie Polonii Amerykańskiej na rzecz kraju. Andrzej Strug w tym czasie, jako były legionista, redagował „Rząd i Wojsko”, będąc współzałożycielem Związku Zawodowego Literatów Polskich. Wacław Berent zbierał entuzjastyczne recenzje za swą powieść „Żywe kamienie”. W dramacie żywe zainteresowania i polemiki budziła twórczość Karola Herberta Rostworowskiego, zwolennika ruchu narodowo-demokratycznego, który w 1919 r. opracował dramat „Miłosierdzie” wydany w 1920 r.

Do najpoczytniejszych pisarek tego okresu należała Maria Rodziewiczówna, autorka „Lata leśnych ludzi” piewczyni uroków życia ziemiańskiego. Złoty okres w czasach gabinetu Paderewskiego przeżywał teatr polski. Wszystkie ważne rocznice narodowe i wydarzenia polityczne świętowano z udziałem rządu, prezydium Sejmu, generalicji, korpusu dyplomatycznego w Teatrze Wielkim w Warszawie, gdzie dominował program narodowej literatury, muzyki i baletu. We wszystkich miastach wojewódzkich uruchomiono sceny teatralne. Do najpoważniejszych należała sceny poznańskie, wileńskie, lwowskie i krakowskie. Teatr Narodowy powstał w Warszawie dopiero w 1924 r.

⁴⁶ Tamże, s. 243.

Gabinet Paderewskiego a także sam Naczelnik Państwa prowadził w 1919 r. aktywną politykę historyczną organizując w szkołach, jednostkach wojskowych, na scenach i placach publicznych, wielkie spotkania rocznicowe: powstania kościuszkowskiego, powstania listopadowego, powstania styczniowego, wymarszu 6 sierpnia 1914 r. Pierwszej Kadrowej Kompanii Strzelców na wojnę z Rosją, zwycięstwa grunwaldzkiego, 350-lecia Unii Lubelskiej. Po latach zaborczych i okupacyjnych zakazów istniała psychologiczna potrzeba organizowania tych manifestacji tożsamości narodowej. Wszyscy powstańcy 1863 r. zostali honorowymi oficerami Wojska Polskiego.

Najwięcej energii poświęcał Ignacy Paderewski i jego gabinet polityce zagranicznej. Ona stała się przyczyną jego dwukrotnie powtarzanej dymisji: 5 i 10 grudnia 1919 r. oraz źródłem wielu kłopotów, kiedy był pierwszym reprezentantem Rzeczypospolitej w Lidze Narodów i przy Radzie Ambasadorów.

Po pierwszych sukcesach związanych z międzynarodowym uznaniem Polski jako podmiotu polityki europejskiej i uruchomieniu pomocy francuskiej i amerykańskiej dla kraju przyszła bolesna konfrontacja polskich nadziei na odzyskanie Gdańska, Warmii i Mazur, Górnego i Cieszyńskiego Śląska, Spisza i Orawy z decyzjami głównych twórców Traktatu Wersalskiego w tych sprawach oraz w sprawie trwałej obecności Polski na Kresach Wschodnich: w Wilnie, Łucku, Krzemieńcu i Lwowie.

Otwarty Kongres Pokojowy w Paryżu 18 stycznia 1919 r. wykazał, że decydujący głos na jego decyzje będzie miała Rada Najwyższa w skład której wchodziła: prezydent Stanów Zjednoczonych i premierzy Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii. Wkrótce wycofała się z jej prac Japonia, nie zainteresowana sprawami europejskimi oraz Włochy niezadowolone ze sposobu potraktowania ich granic z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Sprawy polskie w istocie były rozpatrywane przez „Wielką Trójkę”: Thomasa Woodrowa Wilsona, Davida Lloyd George’a i Georges’a Clemenceau.

„Na najwyższym szczeblu – piszą Marek Kamiński i Michał J. Zacharias – sprawami polskimi zajmowała się specjalnie do tego celu powołana Komisja do Spraw Polskich, na czele której stał przychylnie do Polski nastawiony dyplomata francuski Jules Cambon. Polskie propozycje przechodziły zatem jak gdyby przez podwójny filtr. Najpierw Komisja do Spraw Polskich odrzucała część polskich postulatów, a następnie Wielka Trójka jeszcze bardziej ograniczała ich zakres⁴⁷”.

Główny delegat na Konferencję Pokojową, Roman Dmowski, przekazał 28 lutego 1919 r. Komisji notę w sprawie granic zachodnich i 3 marca 1919 r. w sprawie granic wschodniej Rzeczypospolitej. Dmowski domagał się Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego z Gdańskiem, Powiślem (okręg Kwidzyna), Warmii, południowych Mazur, Górnego Śląska z Opolem, części Śląska Cieszyńskiego oraz Spisza i Orawy. Okrojone na rzecz Polski Prusy Wschodnie z Królewcem winny być, jego zdaniem, przekształcone w niezależną republikę. Komisja Cambona początkowo przyjęła te postulaty z wyjątkiem utworzenia republiki w Prusach Wschodnich, pod protektorem Ligi Narodów, sugerując jednocześnie dokonanie plebiscytu na Warmii i Mazurach. Po krytyce Davida Lloyd George’a, popartej przez Wilsona, kwestię polskiej granicy zachodniej włączono do ogólnych obrad nad granicami Niemiec. 27 marca Lloyd George wystąpił z sugestią utworzenia w Gdańsku wolnego miasta z możliwie szerokim obszarem. Poparł go Wilson, Vittorio Orlando – premier Włoch – i z zastrzeżeniami Clemenceau, który za to otrzymał zapewnienia w sprawie rozwiązania okręgów Saary i Kłajpedy⁴⁸. Dla Dmowskiego, Paderewskiego i całej polskiej opinii publicznej była to pierwsza wersalska porażka. Paderewski mówił o tym wprost 6 kwietnia 1919 r. dla agencji Havasa: „Posiadanie Gdańska jest dla nas kwestią bytu, ponieważ bez tego dostępu do morza Polska byłaby skazana na uduszenie. Historia wskazuje, że

⁴⁷ Marek K. Kamiński, Michał J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 1998, s.14.

⁴⁸ Tamże, s 16-17.

pomiędzy Polską a Niemcami nie mogą istnieć ani trwać żadne kondominia, należy zatem przeciąć tę kwestię i przyznać Gdańsk w całości jednej lub drugiej stronie. Sprawiedliwość nakazuje jednak, aby przyznać Polsce to, co w ciągu przeszłych wieków było jej własnością, Polska nie ścierpiała by widoku przejścia pod obce panowanie dziedzin, które sercem, mową i przeszłością związane są z krajem macierzystym i żyły zawsze nadzieją wojny oswabdzającej jaką przepowiadali wszyscy polscy poeci. Naród Polski żył aż do obecnej chwili w ciągłym podnieceniu patriotycznym, które mogłoby dzisiaj ustąpić miejsca niebezpiecznemu zwątpieniu, gdyby nie ziściły się wszystkie nadzieje, do których uprawnia Polskę jej cierpliwość, odwaga, dokonane wysiłki i ofiary⁴⁹. Te argumenty nie przekonały „Wielkiej Czwórki”, zdominowanej przez poglądy Lloyda George’a. W pewnym sensie gdańską porażkę Paderewskiego rozumiał prezydent Wilson, dlatego w liście do niego z 26 kwietnia pisał: „Pańskie ujęcie różnych problemów, Pańskie głębokie wejrzenie na historyczne i etniczne stosunki panujące w tej części Europy jak i Pańska gotowość przyjęcia właściwie szerszej, a nie węższej podstawy rozstrzygnięć, wywarły w nas wszystkich wrażenie. W imieniu zarówno moich kolegów, jak i własnym, chcę oświadczyć, że Pańskie stanowisko napawa nas ufnością, że wkrótce Polska zajmie ponownie przynależne jej miejsce wśród potencjalnych mocarstw i pocznie wywierać wpływ dla dobra politycznej wolności i dobra ludzkości⁵⁰”. Te piękne słowa były adresowane tylko do Paderewskiego z myślą, że w przeciwieństwie do Dmowskiego, będzie on bardziej uległy argumentacji Rady Najwyższej, za którą kryły się interesy polityczne i gospodarcze mocarstw w niej reprezentowanych.

Prof. Stanisław Kutrzeba – wybitny historyk prawa – pisząc o sytuacji Polski w Wolnym Mieście Gdańsku podkreślał: „(...) Polska nie otrzymała pełnych praw w tym jedynym swoim wielkim

⁴⁹ Paderewski, *Myśli o Polsce i Polonii*, opracował zespół: Marian Marek Drozdowski, Andrzej Piber, Paryż 1992, s. 190.

⁵⁰ Tamże, s. 191.

mieście portowym. Niezupełnie wyraźnie postanowienia traktatu miały dopiero w późniejszej konwencji znaleźć rozwinięcie i rozstrzygnięcie, od niej więc ostatecznie uzależniono zabezpieczenie Polsce wolnego dostępu do świata, kwestię możliwości swobodnego gospodarczego z nim, a w razie potrzeby i militarnego współdziałania”⁵¹.

Mocarstwa zachodnie, szczególnie Wielka Brytania, zaniepokojone były zdobyciem przez dywizje polskie w kwietniu 1919 r. Wileńszczyzny i federacyjnymi deklaracjami Józefa Piłsudskiego z tej okazji a także sukcesami polskich dywizji na froncie polsko-ukraińskim. Przestrzegali oni gabinet Paderewskiego przed użyciem Armii gen J. Hallera na tym froncie. W związku z tym a jednocześnie w związku z powstaniem Węgierskiej Republiki Rad zagrażającej interesom Polski, Rumunii i Zachodniej Ukraińskiej Republiki Ludowej, walczącej z bolszewikami, Paderewski w liście z 28 kwietnia 1919 r. do amerykańskiego gen. Tasker H. Blissa przypominał fiasko starań o rozejm ze stroną ukraińską. W połowie maja ruszyła nowa polska ofensywa na tym froncie z udziałem kilku dywizji gen. J. Hallera. Inspirowany przez skargę ukraińską, na posiedzenie Rady Najwyższej, Lloyd George zagroził Polsce wstrzymaniem dostaw żywności i broni bo „Polacy pomagają zgnieść niezależny ruch ukraiński skierowany przeciwko bolszewikom”⁵².

Zarówno Paderewski jak i Piłsudski powoływali się w tym czasie na Wilsonowską zasadę „samookreślenia narodów”. Paderewski w wywiadzie dla paryskiego dziennika „Le Matin” z 30 maja 1919 r. podkreślał: „Jedynie w celu umożliwienia zastosowania zasad Wilsona, postanowił rząd polski wyprawę na Wilno, aby wyprzeć z tego miasta obcą czerwoną gwardię. Z drugiej strony zmusiły nas bandy bolszewickie terroryzujące ludność Galicji Wschodniej i bombardujące miasta palące wsie i mordujące mieszkańców, do

⁵¹ Stanisław Kutrzeba, *Polska Odrodzona 12914-1928*, Warszawa 1928, s.136.

⁵² *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, s. 31.

akcji w tej dzielnicy. Teraz nasza działalność wojskowa jest prawie ukończona. Litwa i Ruś są wolne i mogą dać wyraz swej woli i zdecydować o swych losach”⁵³.

Wywiad ten świadczy o poparciu przez Paderewskiego federacyjnych koncepcji Piłsudskiego w sprawie Litwy i Ukrainy, wprowadza w błąd francuską opinię publiczną w sprawie rzeczywistego konfliktu zbrojnego w Galicji Wschodniej w 1919 r. i nie mówi o poważnych zastrzeżeniach polskich polityków w sprawie przeprowadzenia w Galicji Wschodniej plebiscytu dotyczącego przynależności państwowej tego regionu.

Przed cytowanym wywiadem Paderewskiego 22 kwietnia Komisja do Spraw Polskich stanęła na stanowisku, że „ostateczne ustalenie wschodniej granicy Polski powinno być dokonane, bezpośrednio po ukonstytuowaniu się rządu rosyjskiego, z którym wielkie mocarstwa będą pertraktowały w tej sprawie. Obradujący w Paryżu przedstawiciele Ententy nie uznawali bolszewickiego rządu Rosji za partnera do rozmów, licząc na rychłe zwycięstwo „białej Rosji”. Tych planowanych rozmów państw Ententy i Stanów Zjednoczonych z białą Rosją bał się zarówno Piłsudski jak i Paderewski. Bali się wszyscy myślący, w kategoriach interesu państwowego Polacy. Według projektu Komisji Cambona, granica między Polską „białą Rosją” miała przebiegać od dawnej granicy pomiędzy Prusami Wschodnimi a Rosją zostawiając po stronie polskiej Suwałki i Białystok, następnie korytem Bugu aż do punktu na wschód od Chełma.

8 grudnia 1919 r. Rada Najwyższa przyznała Polsce dawną linię graniczną między Rosją a Austrią wzdłuż Bugu, na północ Brześć-Grodno. Na granicy polsko-litewskiej utrzymana została linia Marszałka Focha z miesiąca lipca po linii Grodno-Dyneburg. Rozgraniczenie zwane linią Curzona zostało znacznie przesunięte na wschód siłą oręża polskiego. To przesunięcie akceptował Sejm Ustawodawczy, a rząd bolszewicki wykorzystał 10 grudnia 1919 r. do wystąpienia z propozycjami pokojowymi do państw Ententy.

⁵³ *Myśli o Polsce i Polonii*, s.192.

W sprawie Galicji Wschodniej Paderewski został obarczony konsekwencjami decyzji Rady Najwyższej, która zadecydowała o jego pierwszej dymisji z 5 grudnia 1919 r. nie przyjętej przez Naczelnika Państwa, przyjętej dopiero 12 grudnia. Na żądanie Paderewskiego i Dmowskiego z 23 września by Rada Najwyższa przyznała Polsce Galicję Wschodnią jako część nierozdzielnej państwa polskiego, Rada Najwyższa podjęła 21 listopada 1919 r. decyzję oddania Galicji Wschodniej pod administrację polską, jako mandatu Ligii Narodów przy zapewnieniu autonomii, na podstawie umowy z mocarstwami sprzymierzonymi. Po wygaśnięciu mandatu miał być przeprowadzony plebiscyt na tym obszarze.

„Kłęska <<białych>> wojsk gen. Denikina – pisał M. Kamiński i M. Zacharias – sprawiła, że Rada Najwyższa (pod naciskiem premiera Francji) zawiesiła 22 grudnia (a więc po dymisji gabinetu Paderewskiego p.m.) decyzję dania Polsce mandatu na 25 lat w Galicji Wschodniej z zastrzeżeniem prawa ponownego rozpatrzenia sprawy⁵⁴”.

W sprawie granicy zachodniej 5 czerwca 1919 r. Paderewski na posiedzeniu Rady Najwyższej musiał wysłuchać antypolskiego, emocjonalnego wystąpienia Lloyda George’a, który przeforsował ideę plebiscytu na Górnym Śląsku. „Wasza wolność – mówił premier Wielkiej Brytanii – została opłacona krwią innych narodów (...) my uwolniliśmy Polaków, Czechosłowaków, Jugosłowian i obecnie mamy wszystkie możliwe kłopoty, aby im przeszkodzić w ucisku innych narodów. Jestem zupełnie zdesperowany widząc, że są oni bardziej imperialistyczni niż nawet wielkie narody⁵⁵”. W polemice z tym poglądem Paderewski w przemówieniu z 30 lipca 1919 r. w sprawie ratyfikacji Traktatu Wersalskiego powiedział m.in.: „Ja Bogu dziękuję, żeśmy wszyscy dożyli tego dnia pięknego, ja Mu dziękuję z głębi duszy za to, że dał narodowi naszemu te cnoty niezrównane, że wyposażył tak hojnie, że dał mu

⁵⁴ Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1918-1939, s. 37.

⁵⁵ Tamże, s. 19.

siłę oporu, zdolność cierpienia i tę prawdziwą moc wytrwania... Dzięki Wam, Naczelnemu Wodzowi i walecznej armii za obronę Polski, polskiemu wychodźstwu w Ameryce za wierność polskiemu uczuciu, za pomoc ofiarowaną Komitetowi Narodowemu w Paryżu... Ja nie należę do żadnego stronnictwa i nigdy należeć nie będę i dlatego każdemu oddam, co mu się słusznie należy, bo każdy jest mi bratem⁵⁶.

Mimo zastrzeżeń wielu posłów do decyzji mocarstw sprzymierzonych, wyrażonych m. in. w Traktacie Wersalskim w sprawie Gdańska, plebiscytu na Warmii, Mazurach, Powiślu, w sprawie Śląska Cieszyńskiego i traktatu o ochronie mniejszości narodowych. Sejm Ustawodawczy Traktat ratyfikował dziękując burzliwą, ostatnią manifestacją Paderewskiemu za jego obronę praw Polski na Konferencji Pokojowej.

Takiej akceptacji nie było w sprawach polityki wschodniej i rezultatów polityki gospodarczo-społecznej, o których była mowa po ostatnim wystąpieniu sejmowym Paderewskiego 12 listopada 1919 r. obok problemu Małopolski Wschodniej zarzucano premierowi (prezydentowi Rady Ministrów) negatywne skutki polityki finansowej ministra Bilińskiego (ZLN), brak umiejętności rządzenia i brak planu w polityce rządu (Ignacy Daszyński). W tym czasie istniały już zakulisowe rozmowy w sprawie charakteru przyszłej Konstytucji, reformy rolnej i podziału władzy między stronnictwami sejmowymi: ludowcami, narodowymi demokratami, Chrześcijańską Demokracją i Zjednoczeniem Mieszczańskim. W centrowo-prawicowym gabinecie Leopolda Skulskiego, powstałym 13 grudnia 1919 r. resortem spraw wewnętrznych kierował nadal Stanisław Wojciechowski. Resort skarbu objął Władysław Grabski, resort spraw zagranicznych Stanisław Patek, realizator wytycznych Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza – Józefa Piłsudskiego.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na wkład Paderewskiego do polskiej kultury politycznej w okresie jego premierostwa.

⁵⁶ *Myśli o Polsce i Polonii*, s. 202

Był to m.in. stosunek do dokonań jego poprzedników. Obejmując kierownictwo gabinetu podkreślił zasługi dla kraju gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego, jego dobrą wolę służenia Polsce, jego zasługi w zaspokojeniu realistycznych oczekiwań ludzi pracy, bezrobotnych, bezdomnych i wojennych uchodźców. Zaproponował on kierownictwu PPS udział przedstawicieli tej partii w swoim gabinecie. Propozycja ta została odrzucona ze względu na udział w rządzie przedstawicieli ruchu narodowo-demokratycznego – znienawidzonych przez socjalistów endeków.

Stosunek Paderewskiego do Piłsudskiego był także godnym przypomnienia. Bliska była mu federacyjna koncepcja Naczelnika Państwa. Jako premier zawsze podkreślał jego pozytywną służbę dla kraju. Po latach pewnych rozczarowań, wbrew zachowaniom anty piłsudczykowskiej opozycji w odpowiedzi na zaproszenie Prezydenta RP Ignacego Mościckiego do udziału w pogrzebie Marszałka odpowiedział w telegramie z 15 maja 1935 r.: „Pragnąłem uchylić czoła przed trumną wielkiego człowieka, wielkiego walką, zasługą i cierpieniem. W tych dniach smutku, jak ongi w godzinach wesela, całym sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą⁵⁷”.

Podobnie żegnał Romana Dmowskiego, Wojciecha Korfantego i przypominał zasługi dla kraju żyjących: Wincentego Witosa i gen. Józefa Hallera.

⁵⁷ Tamże, s. 214.

Zdzisław Zaborski

Proces technologiczny produkcji ołówków w pruszkowskiej fabryce ołówków „Towarzystwo Akcyjne St. Majewski i S-ka” w latach 1920–1939

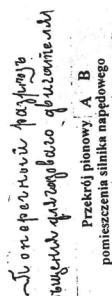
15 października 1889 roku trzech przyjaciele: inż. Stanisław Jan Majewski, inż. Józef Zaborski i Stanisław Starzeński założyli wspólnie spółkę noszącą nazwę „Stanisław Majewski, Zaborski i Starzeński”. Wkład finansowy każdego ze współników był równy i wynosił po 5 tysięcy rubli, co w owych czasach stanowiło znaczną kwotę. Dzięki temu możliwe było założenie wytwórni ołówków, która rozpoczęła swą działalność w Warszawie początkowo na posesji należącej do ojca Stanisława Majewskiego, Hipolita, pod adresem Warszawa, ulica Złota 61.

W nowopowstałej firmie Majewski został dyrektorem naczelnym, Józef Zaborski – dyrektorem technicznym, a Starzeński dyrektorem handlowym.

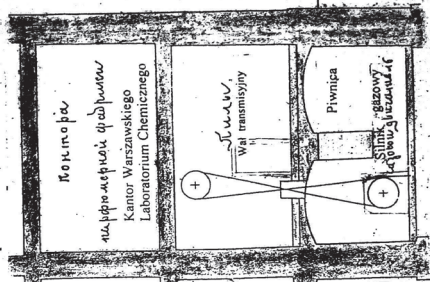
Gwałtowny wzrost popytu na ołówki grafitowe oraz kredki u progu XX wieku przyczynił się do poszerzenia asortymentu wyrobów fabryki a także jej powiększenia i rozbudowy. W tym celu zakupiony został teren wraz z budynkami po odlewni żelaza i fabryce igieł przy ul. Ołówkowej, vis a vis dworca kolejowego w Pruszkowie.

Частичного старого строения в 1-м этаже.
не требующей никакой перестройки и предназна-
ченной для пользования карандашной
фабрики.

PLAN POMIESZCZEŃ FABRYKI OŁÓWKÓW W WARSZAWIE,
NA I PIĘTRZE PRZY ULICY ŻŁOTEJ 61, z 1891 r.



szkolenia nauka	"	szkolenia nauka	"
Pia łazkowa	"	Szifierka	"
szkolenia nauka	"	Szifierka	"
Frezarka	"	Wentylator	"
"	"	Walarka	"
"	"	Prasa	"
"	"	szkolenia nauka	"
"	"	Pia mechaniczna	"
"	"	Pia mechaniczna	"
"	"	Pia mechaniczna	"

[illegible]

Inżynier Telmolicz
Stanisław Hipolitowicz
Majewski

Zatwierdzony przez władzę gubernialną.

Plan pomieszczeń pierwszej fabryki ołówków „St. Majewski, J. Zaborski, St. Starzeński”

Właśnie tam przeniesiono fabrykę ołówków w 1894 r., i po kilku miesiącach wznowiono produkcję ołówków. Podczas unowocześnienia m.in. zakupiono w Niemczech specjalistyczne maszyny oraz wybudowano na terenie fabryki siłownię, z odpowiednią maszyną parową z generatorem i nowoczesną kotłownią. Jej 43-metrowy komin do dziś stanowi charakterystyczny element panoramy Pruszkowa. W 1898 roku, po przejęciu pięciu upadłych małych fabryk, przedsiębiorstwo zostało przekształcone w *Towarzystwo Akcyjne Fabryk Ołówków „St. Majewski i S-ka”*.

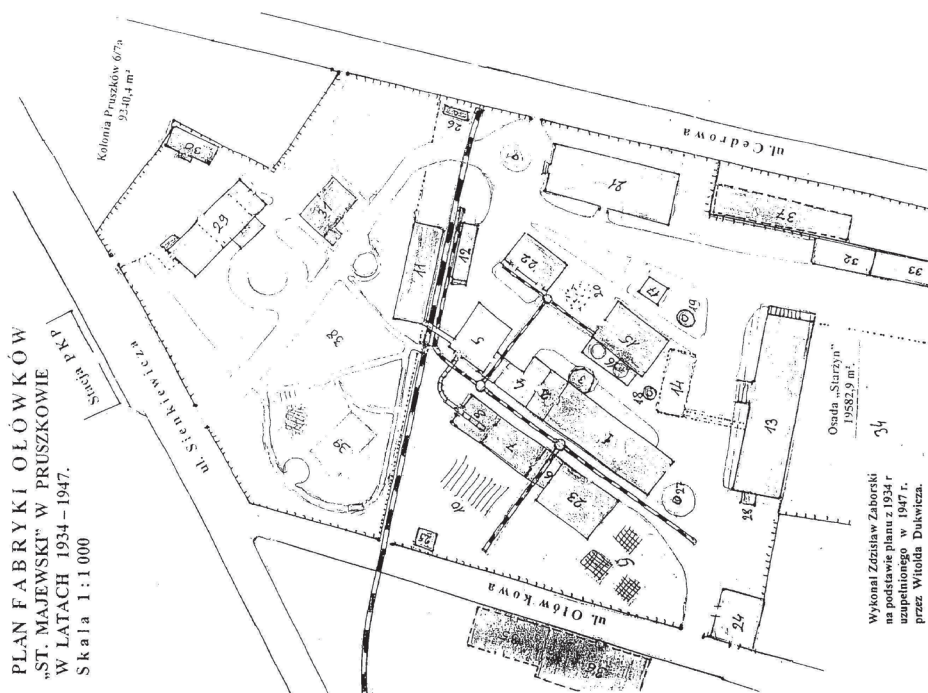
Warto porównać załączone plany fabryki z roku 1891 z tymi z roku 1947, ocenić jak wielki teren zajmowała fabryka ołówków przed upaństwowieniem.

Do 1910 roku fabryka nie tylko rozporządzała własnym zaopatrzeniem w energię elektryczną oraz ciepłą, ale i pierwszym w Pruszkowie, nowoczesnym oświetleniem elektrycznym. Pobudowała także nowe budynki: biura, graficiarnię, tartak oraz podwyższyła budynek główny przeznaczony na produkcję i wykańczanie ołówków. Budynki te wzniesione z czerwonej cegły oraz ozdobione żeliwnymi detalami drzwi i okien, charakterystycznymi dla modnego wtedy eklektycznego stylu architektury przemysłowej¹, odpowiadały nowoczesnym wyzwaniom budownictwa industrialnego. Modernizacja przyczyniła się do dalszego, dynamicznego rozwoju pruszkowskiej fabryki, co z kolei pozwalało przeznaczać znaczną część zysków zarówno na prace badawcze² jak i dalszą mechanizację przedsiębiorstwa.

¹ E. Wartalska, K. Rudziński, *Studium Historyczno-konserwatorskie*, Warszawa 1990.

² Fabryka posiadała m.in. patent na zmiękczenie drewna olchowego.

PLAN FABRYKI OŁÓWKÓW
„ST. MAJEWSKI” W PRUSZKOWIE
W LATACH 1934 – 1947.
Skala 1:1000



LEGENDA

- ogrodzenie fabryczne
- ogrodzenie wewnętrzne
- boczna PKP
- tor kolejki fabrycznej-węskotorowej
- tor dla wozków suszarnych

OZNACZENIA OBIEKTÓW FABRYCZNYCH

1. Budynek główny (strugarki, szlifarki, bejarnia, lakiernia)
2. Siłownia
3. Wieża ciśnień wodociągu
4. Warsztat mechaniczny
5. Suszalnia parowa
6. Turbina
7. Turbina - deszczarka
8. Impregnacja deszek
9. Szraple bali lipowych i olchowych
10. Skład pni drzewnych
11. Suszalnia wiatrowa, magazyn opalu z pomostem
12. Magazyn surowców
13. Graficarna (na piętrze pudełkownia i stalówkownia)
14. Piwnica z piecem do wypalania prętków i tunel łączący z graficarnią
15. Kółkownia
16. Oddziagi trocin z cyklozami
17. Drewniana wieża chłodnicza
18. Maly, stary komina
19. Duży, nowy komina
20. Sładowisko węgla i żuźla
21. Dawne burzo, siłownia, na piętrze skład wyrobów gotowych, w podziemiach młynownia
22. Stajnie, laznie i kredkarna
23. Stajnia
24. Pociąg i stróżówka
25. Transformator
26. Żmurnik, oleju opałowego
27. Figura Matki Bożej z tablicą pamiątkową
28. Winda towarowa
29. Biura na I piętrze, mieszkanie dyr. Majewskiego
30. Mieszkanie stróża p. Białowskiego
31. Drewniak mieszkalny
32. Włata na odpadki
33. Stajnia i garaże
34. Ogród warzywny
35. Świećlica fabryczna i mieszkania pracowników
36. Dom pracowników trzy-piętrowy
37. Dom pracowników „Ksawerów”
38. Park p. Majewskich
39. Kort tenisowy, w ziemie służawka.

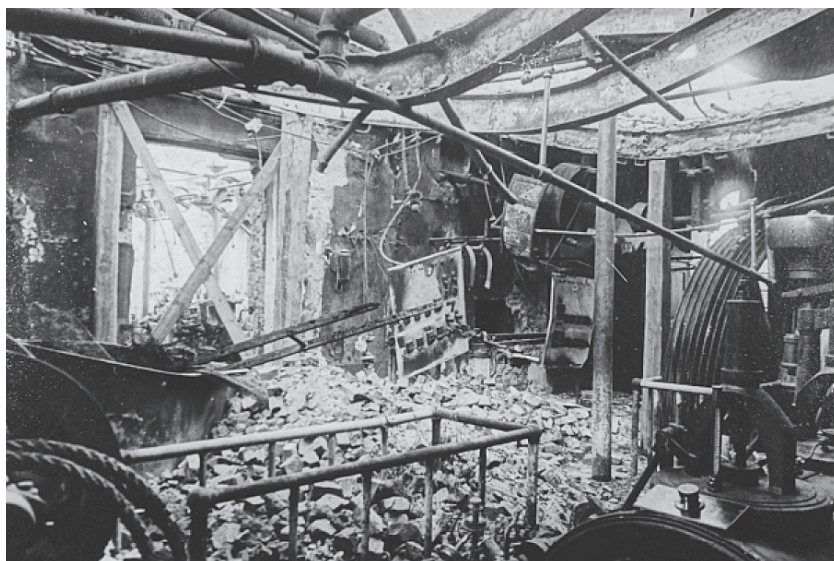
Plan fabryki ołówków w Pruszkowie w latach trzydziestych



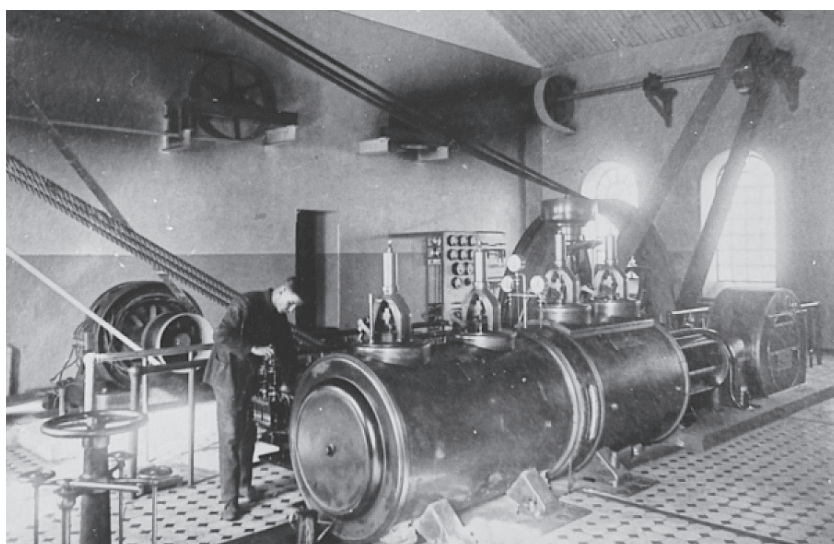
Fabryka Ołówków wejście od ul. Ołówkowej 1



Budynek biur, stąd wychodziły instrukcje



Zburzona w 1914 roku siłownia



Widok odbudowanej siłowni, 1922 rok; prądnica zasila nowoczesne oświetlenie

Po odbudowie zniszczeń z I wojny światowej, wymagania bezpieczeństwa pracy, zmieniło nieco obraz hal fabrycznych. Na zdjęciach są widoczne lekkie konstrukcje dachowe, oraz odciągi szkodliwych oparów w lakierni, centralny system odciągów trocin i pyłów od maszyn do kotłowni. Jak można zaobserwować dawny sposób rozproszania ruchu maszyn przy pomocy pędni i skórzanых pasów, który bardzo powoli był zastępowany indywidualnymi silnikami elektrycznymi.

Działania zbrojne I wojny światowej przyniosły ogromne zniszczenia budynków Fabryki Ołówków w Pruszkowie. Jednak dzięki uporowi jej założycieli i pracowników udało się ją na nowo odbudować i jeszcze raz unowocześnić, co w efekcie pozwoliło na produkcję wyborowych ołówków grafitowych w 17 skalach twardości oraz kredek szkolnych w 24 kolorach a ponadto na wytwarzanie stalówek.

Lata trzydzieste XX wieku stanowią okres dalszego rozkwitu fabryki. Oprócz wyrobów ołówkowych produkowane są też artykuły biurowe. Wśród nich: obsadki, linijki, pinezki i spinacze. Fabryka zyskuje coraz większe uznanie na rynku europejskim i światowym. Z powodzeniem konkuruje z potentatami branży ołówkarskiej z Niemiec i Austro-Węgier. Pruszkowskie ołówki są również eksportowane m.in. do: Indii, Argentyny i Australii. W 1937 roku, podczas Wystawy Światowej w Paryżu techniczne ołówki grafitowe POLONIA 340 zostały uznane za najlepsze na świecie i otrzymały złoty medal.

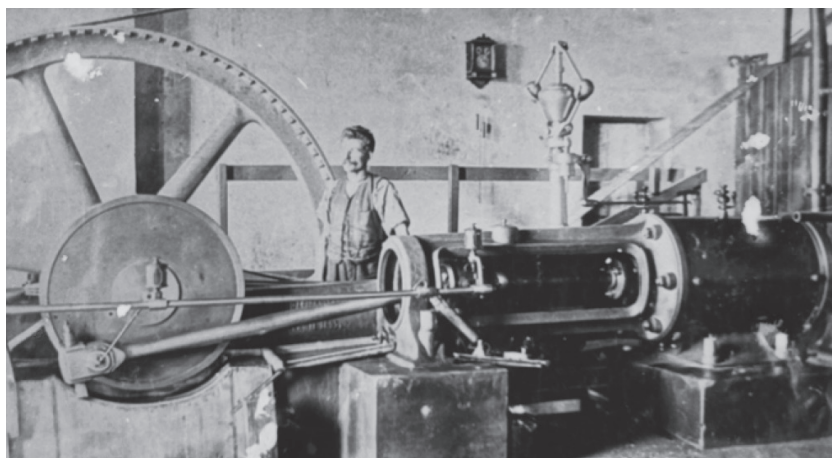
* * *

Chociaż w Pruszkowie ołówków wyborowych, takich jak nagrodzone POLONIA 340, już się nie produkuje, warto chociażby w wielkim skrócie poznać proces technologiczny ich produkcji, który zapewniał światową jakość. Obecnie jest on już historią. Przez całe dziesięciolecia był ulepszany, a jakość wyrobów była starannie kontrolowana.

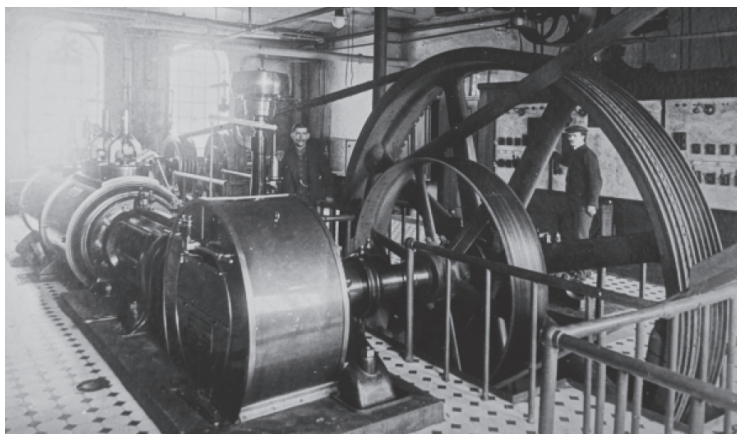
- Proces dzielił się na cztery części:
1. Obróbka drewna na oprawę,
 2. Wyrób pręcika piszącego ołówka grafitowego lub barwnego,
Tu ważną operacją było ucieranie masy grafitowej,
 3. Wyrób ołówka, wklejenie pręcika w drewno i wystruganie ołówka,
 4. wykończanie ołówków: szlifowanie, lakierowanie, stemplowanie, ostrzenie,
 5. Pakowanie i ekspedycja.

Siłownia fabryczna

Skalę historycznego rozwoju pokazuje zapotrzebowanie mocy napędowej pobieranej z maszyny parowej. W roku 1895 w fabryce ołówków były to od 35 KM (koni mechanicznych), których ilość do zapewnienia produkcji trzeba było zwiększyć 10-krotnie, do 350 KM w 1939 roku. W XIX wieku tak określano wielkości produkcji zakładu.



Stara maszyna parowa z roku 1835 o mocy 35 KM



Nowa maszyna z roku 1911 o mocy 350 KM (dwustopniowa z kondensatorem) była sercem fabryki

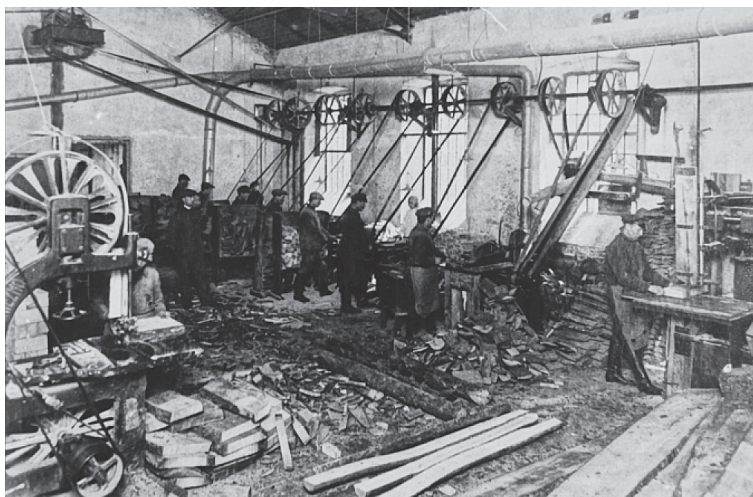
Obróbka drewna

W Pruszkowie wyprodukowanie wyborowych ołówków wymagało wykonania około 200 operacji, począwszy od kontroli surowców, tj. importowanych³ mineralnych grafitów o różnych właściwościach, glinki kaolinowej lub czystej glinki i barwników, ale także dbałości o jakość drewna krajowego, drewna oraz gotowych deseczek cedrowych sprowadzanych z Ameryki i Kanady, na oprawy ołówków. W ostatnich latach zamiast deseczek cedrowych stosowano deseczki z pni olchowych i lipowych. Sprowadzane pnie na ołówki były specjalnie wybierane w lesie i po rozcięciu na bele podlegały sezonowaniu na wolnym powietrzu leżakując w sztaplach przez kilka miesięcy. Bele były następnie w tartaku cięte na deseczki oraz impregnowane pod wysokim ciśnieniem zmydlonym tłuszczem według własnego patentu. Potem następowało suszenie parą i kolejno na wolnym powietrzu w ogromnej suszarni „wiatrowej”.

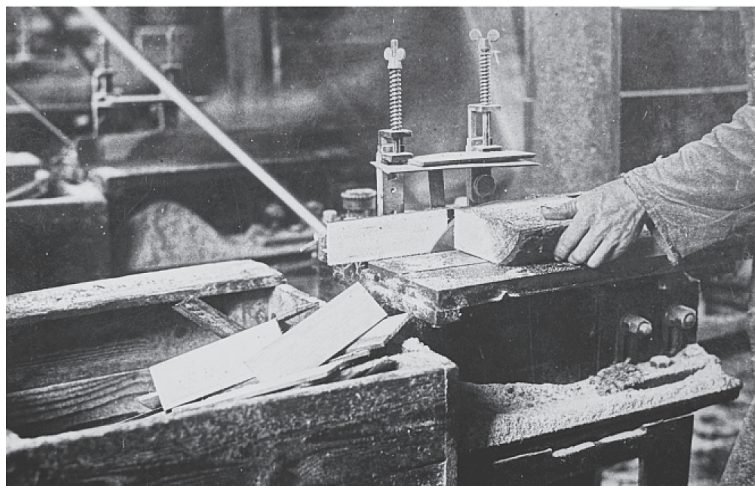
³ Między innymi z Ceylonu (obecnie Sri Lanka), Korei, Bawarii, Madagaskaru, Meksyku, Czech i Syberii.



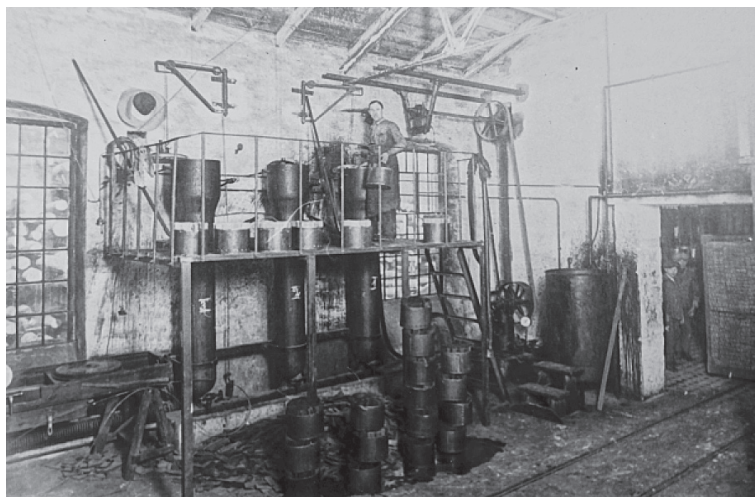
Układanie bali w sztaple dla sezonowania na wolnym powietrzu



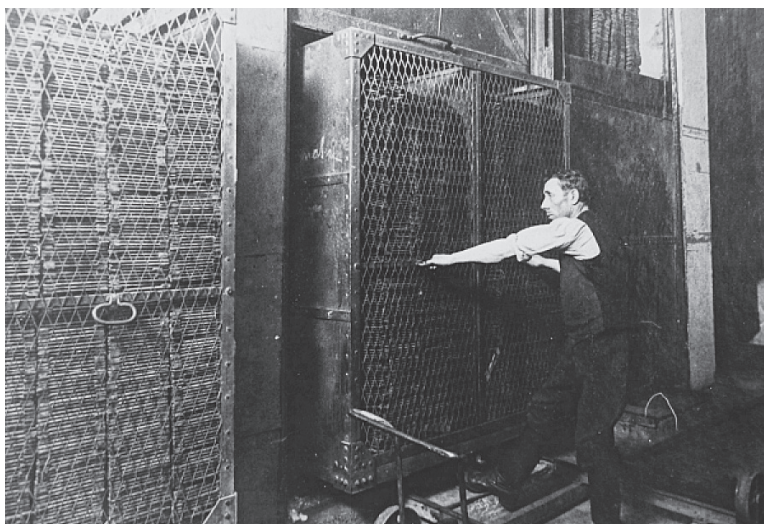
Deszczkownia. Na pierwszym planie piła taśmowa do cięcia bali na kłose



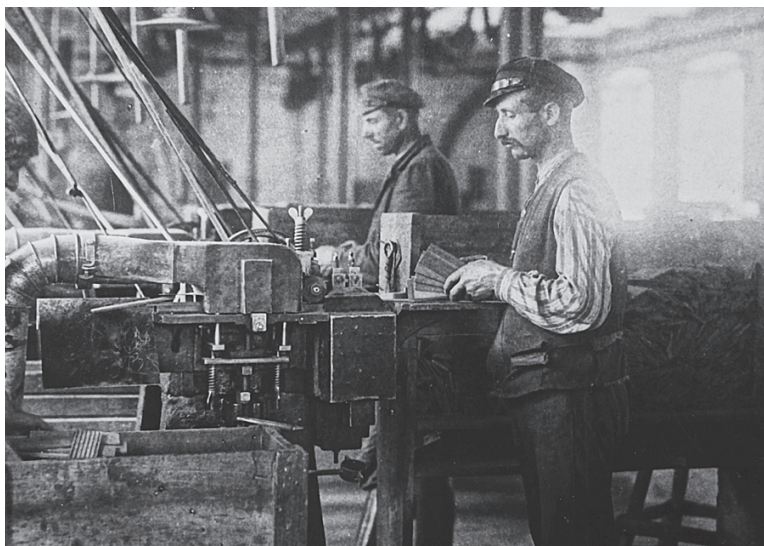
Cięcie kłocy na piłach tarczowych na deseczki o rozmiarach
180 mm x 70 mm x 5 mm



Aparatura do impregnacji (zmiękczenia) desetek



Parowe suszarnie deseczek



Żłobkowanie i kalibrowanie (heblowanie) deseczek, widoczne odciagi trocin

Wyrób piszącego pręcika do ołówków

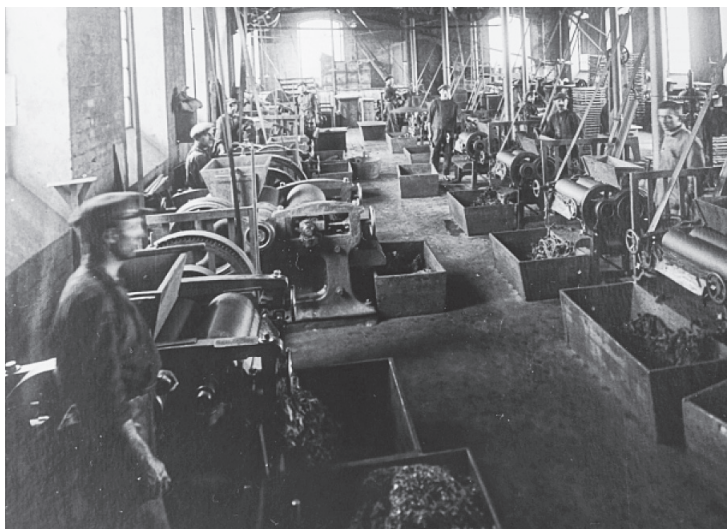
Wytworzenie pręcika grafitowego lub barwnego do kolorowych kredek wymagało dużego nakładu pracy. Najpierw przygotowanie grafitu i glinki oraz barwników jeśli były przez dostawcę niedostatecznie zmielone w młynach kulowych. Dla ołówków grafitowych wyborowych określoną porcję mieszaniny grafitu i oczyszczonej glinki nawet przez dwa tygodnie ucierało się na młynach żarnowych. Celem było uzyskanie idealnej masy o żądanych właściwościach. Masę na ołówki popularne szkolne i atramentowe oraz dla kredek urabiano na walcarkach w halach budynku graficiarni.



Młyny żarnowe do ucierania masy grafitowej (1910–1914). Z lewej strony beczki służące do uprzedniego szlamowania glinki



Obsługa młynów żarnowych dla mas grafitowych „Polonia”.
Masa ucierana była przez dwa tygodnie (lata trzydzieste XX wieku)

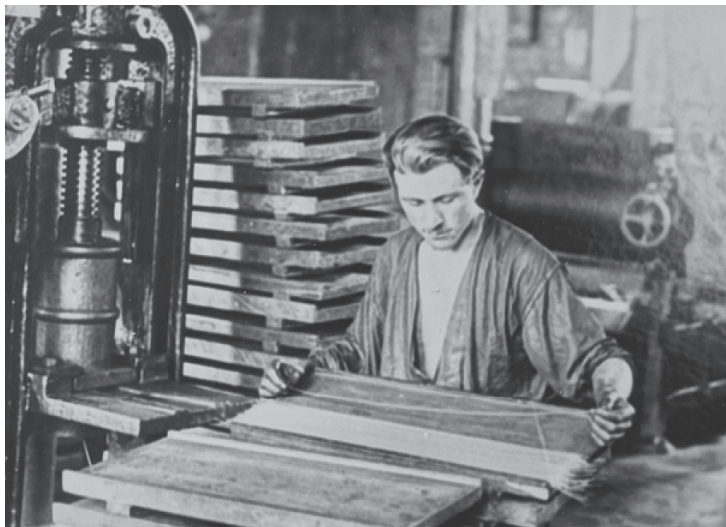


Grafiarnia. Walcarki do ucierania masy grafitowej dla popularnych
ołówków i kredek



Mechaniczne prasy do wyciskania nici grafitowych i na barwne kredki.
Tłok pod ciśnieniem do 100 atm przez otwór kalibrowany wyciska
nici ze stalowego cylindra

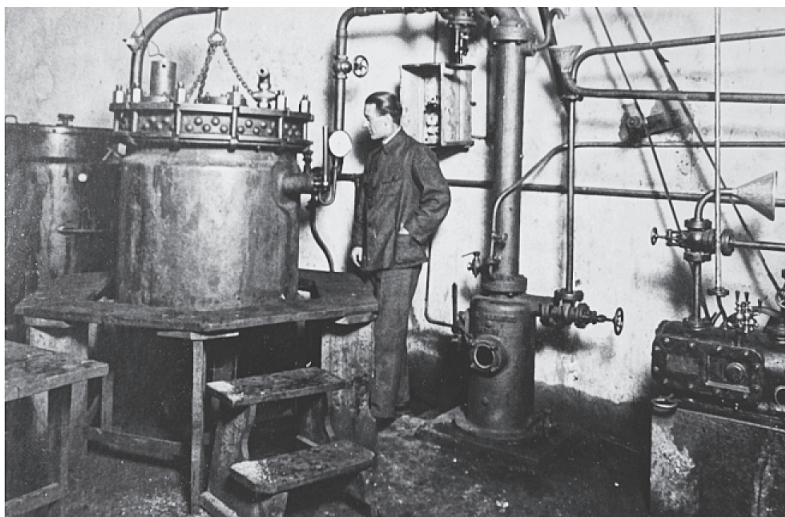
Po osiągnięciu żądanej konsystencji masę ładowano do stalowych cylindrów i na mechanicznych prasach wyciskano jako nic odpowiedniej średnicy przez kalibrowany otwór. Wysuszony i pocięty na długość ołówka oraz wypalony w piecu tunelowym w temperaturze 1350°C pręcik stawał się wyrobem ceramicznym odpowiedniej wytrzymałości na łamanie. Dla otrzymania żądanej twardości ołówka (ze skali siedemnastu stopni twardości!) dodawano do grafitu określoną ilość glinki. Masa po wypaleniu miała strukturę gąbczastą wymagającą wypełnienia porów specjalną mieszaniną wosków w autoklawie próżniowo-ciśnieniowym w celu uzyskania „miękkiego poślizgu” przy pisaniu na papierze. Wszystkie te operacje wymagały znajomości zarówno właściwości stosowanych surowców, jak i odpowiedniego doświadczenia w ich użyciu do produkcji ołówków. Każda partia pręcików była na tym etapie skrupulatnie kontrolowana i dopiero po sprawdzeniu twardości była dopuszczana do dalszego etapu produkcji.



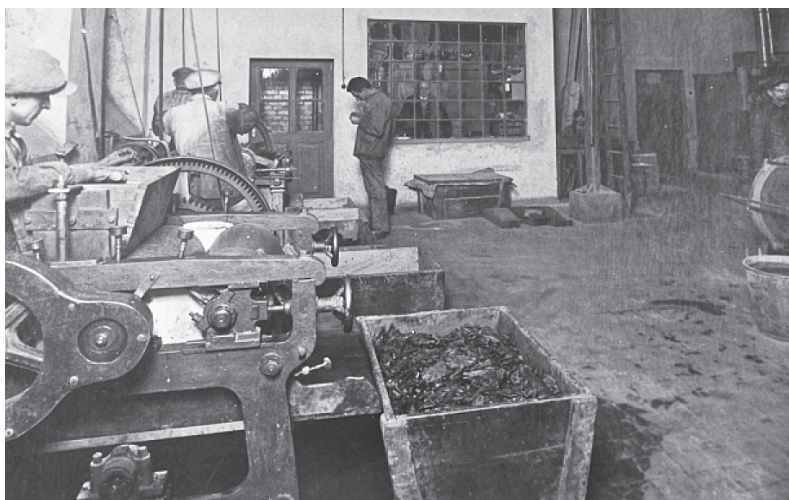
Robotnik układający nić grafitową do suszenia



Wysuszone i przycięte na wymaganą długość pręciki wypalane są w grafitowych tyglach w temp. 1350°C



W autoklawie próżniowo-ciśnieniowym gąbkową strukturę pręcika wypełnia się mieszaniną wosków dla nadania żądanej twardości i miękkiego poślizgu przy pisaniu



Pomieszczenie szefa graficarni i kontrolera jakości partii ołówków

Powstawanie ołówków

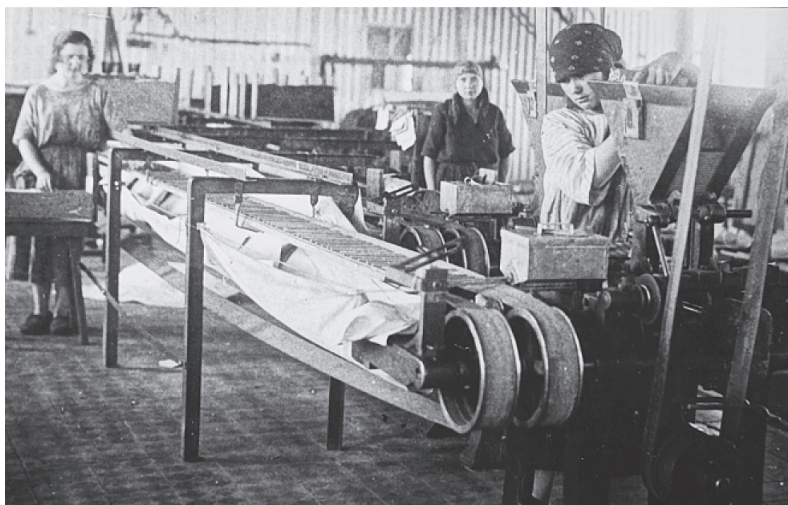
W wykańczalni łączyły się pręcik ołówka z drewnianą oprawą tworząc ołówek. Przycięte na odpowiednią długość pręciki podlegały wklejeniu pomiędzy dwie deseczki, w których uprzednio na maszynach – żłobkarkach nacięto półokrągłe żłobki. W dwóch deseczkach o wymiarach 18 cm x 7 cm x 0,5 cm wklejanych było po 6 pręcików. Następną czynnością było rozcinanie deseczek na ołówki przy pomocy maszyn-strugarek z szybko obracającymi się głowicami. Ołówki zyskiwały przekrój okrągły lub sześciokątny, w zależności od zastosowanych głowic. Powierzchnie ołówków były następnie poddawane oszlifowaniu paskiem papieru ściernego z drobnym ziarnem. Na dziale ołówkowni służyły do tego maszyny-automaty, obsługiwane przez ustawiaczy, którzy byli robotnikami najwyżej opłacanymi. Ołówki podawane były automatycznie z zasobnika pod noże maszyny. Powstałe przy tym trociny i pyły odsysane były przez widoczny na zdjęciach system rurociągów i wentylatorów wprost do kotłowni. Kolejną operacją było lakierowanie szybkooschnącym lakierem w specjalnym automacie lakierniczym. Automat przepychał ołówki przez kałamarz z lakierem przez otwór w gumie, ściągającym nadmiar lakieru i wyrzucany był do suszenia na dwa ruchome pasy. Proces powtarzano zazwyczaj kilkakrotnie, w zależności od koloru lakieru i oczekiwanego efektu. W dziale wykańczalni każdy z ołówków otrzymywał stempel z nazwą i logo firmy St. Majewski. Następnie koniec ołówka służący do pisania był szpicowany (temperowany), a drugi podlegał wyrównaniu nożem tarczowym i ewentualnie, zależnie od przeznaczenia, lakierowany przez zanurzenie drugiego końca w lakierze. Po każdej operacji ołówek chwytały ręce kobiet od weryfikacji jakości i jeśli został stwierdzony jakikolwiek brak, egzemplarz trafiał do spalania pod kotłem. W istniejącej strukturze w załodze fabrycznej przeważały kobiety.



Klejnaria. Pręciki wkleja się w dwie deseczki i zaciska w specjalnym ścisiku



Po lewej strugarki wycinające sześć ołówków ze sklejonych deseczek.
Z prawej szlifierki wygładzające ołówki przed lakierowaniem



Lakierowanie. Automat lakierniczy przepycha ołówkę przez kałamarz z lakierem i wyrzuca na pasy do suszenia



Wykańczalnia w 1930 roku



Stemplarka. Stoją: kierownik ołówkowni z dyrektorem
Ziemomysłem Zaborskim

Proces produkcyjny kończyło pakowanie ołówków i kredek. Wyroby pakowano tuzinami i grosami (1 gros = 144 szt.) lub zestawami kolorów: po 6, 12. i 24 kredek. Opakowaniem były głównie kartonowe pudełka wyrabiane we własnej pudełkowni. Magazyn wyrobów gotowych połączony z ekspedycją, zlokalizowany był w dawnym budynku biurowym, kompletował zamówienia i wysyłał odbiorcom.



Pakownia ołówków i kredek. Kompletowanie zestawów 6-, 12- i 24-ołówkowych



Magazyn wyrobów gotowych i ekspedycja



Załadunek wyrobów gotowych. Na pierwszym planie rośnie dąb posadzony przez Stanisława Majewskiego na pamiątkę założenia fabryki

* * *

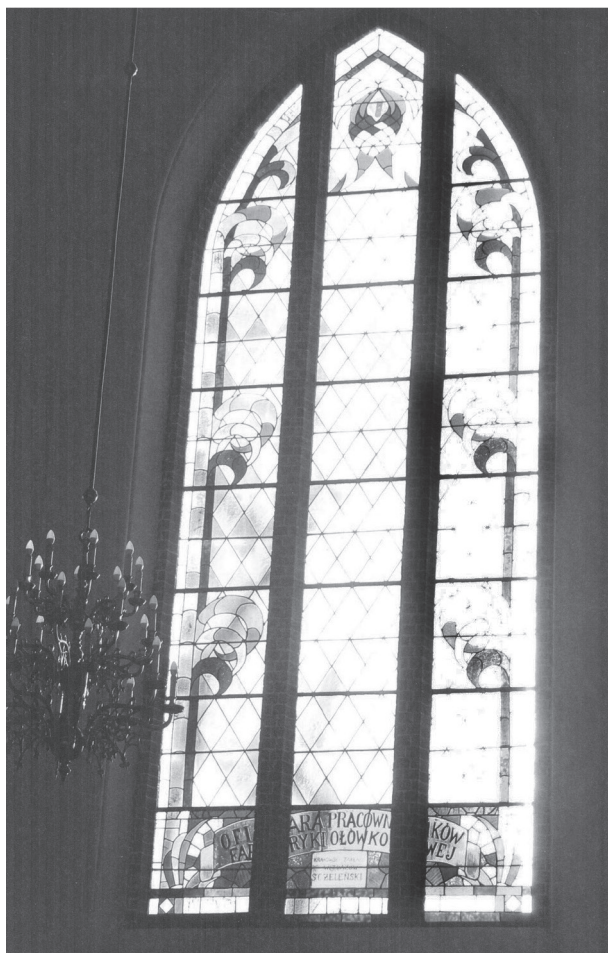
Tak w skrócie wyglądał proces technologiczny produkcji ołówków w Pruszkowie a staranna dbałość o jakość ołówków ukoronowała ich złotym medalem na Światowej Wystawie w Paryżu w 1937 roku.



Medal nadany Fabryce w 1937 roku na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu w roku 1937 dla najlepszych ołówków na świecie



Ćwiczenia działającej na terenie fabryki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej neutralizującej gaz bojowy



Witraż w lewej nawie kościoła pw. św. Kazimierza ufundowany przez pracowników Fabryki Ołówków w 1923 roku i odtworzony po zniszczeniach wojennych



Wystrój prezbiterium kościoła św. Kazimierza w Pruszkowie ufundowany przez dyrekcję Fabryki z okazji 50-lecia założenia firmy, zrealizowany w latach 1939–1944 (Fot. Łukasz Sadowski)

**Zmiany i uzupełnienia do albumu
„Historia Fabryki Ołówków St. Majewski
w Pruszkowie 1889–1948”**

Strona; wiersz	Jest	Powinno być
Str. 26, podpis pod ilustracją z prawej strony	ur. 1886 r.	ur. 1868 r.
str. 29, w. 4 góra	założył spółkę komandytową Fabryki Ołówków	założył spółkę komandytową o równych wkładach finansowych po 5 tysięcy rubli.
str. 61, podpis pod fotografią	Ziemomysł i Maria wraz ze swymi dziećmi...	Rodzina Zaborskich w 1936 r.
str. 81, podpis pod fotografię ze str. 80	Budynek główny, początek XX w.	Budynek główny. Szlifierki i strugarki ołówków, początek lat 20-tych XX wieku
str. 81, w. 4 dół	Zapewne również elektryczny napęd miały pompy pras hydraulicznych wyciskających nitki pręcików grafitowych do ołówków i barwnych kredek.	Indywidualny napęd elektryczny miały urządzenia w miejscach oddalonych od siłowni i zasilane prądem z generatora
str. 86, w. 17	Tak przygotowana masa trafiała na prasy hydrauliczne, by w końcu przybrać postać pręcików...	Tak przygotowana masa trafiała na prasy mechaniczne, by w końcu pod ciśnieniem 100 atm przybrać postać pręcików...
str. 87, podpis pod zdjęcie na str. 88-89	Trak, początek XX w.	Trak – cięcie pni na bale, lata 30. XX wieku
str. 87, podpis pod zdjęcie na str. 90-91	Hala deseczkarni, początek XX w.	Hala deseczkarni, druga dekada XX wieku
str. 87, podpis pod zdjęcie na str. 92-93	Żłobkarki, początek XX w.	Ołówkownia, lata 1895–1898
str. 87, podpis pod zdjęcie na str. 94-95	Młyny żarnowe do ucierania masy grafitowej, początek XX w.	Młyny żarnowe do ucierania masy grafitowej, rok 1910
str. 87, podpis pod zdjęcie na str. 106-107	Lakiernia lata 30. XX w.	Lakiernia, lata 20. XX wieku

str. 87, podpis pod zdjęcie na str. 108-109	Wykańczalnia, początek XX w.	Wykańczalnia, lata 1895–1898
str. 87, podpis pod zdjęcie na str. 110-111	Magazyn wyrobów gotowych, początek XX w.	Magazyn wyrobów gotowych – ekspedycja, lata 30. XX wieku
str. 113, w 4 dół	Twardość ołówków zależała od proporcji składników grafitowego wkładu decydujących o stopniu jego ścieralności. Im więcej było w nim twardego, czystego grafitu, tym wyższa była twardość ołówka.	Twardość ołówków zależała od proporcji składników grafitowego pręcika decydujących o stopniu jego ścieralności. Im więcej było w nim glinki, tym po wypaleniu pręcika wyższa była twardość ołówka.
str. 113, w 4 dół	Twardość ołówków zależała od proporcji składników grafitowego wkładu decydujących o stopniu jego ścieralności. Im więcej było w nim twardego, czystego grafitu, tym wyższa była twardość ołówka.	Twardość ołówków zależała od proporcji składników grafitowego pręcika decydujących o stopniu jego ścieralności. Im więcej było w nim glinki, tym po wypaleniu pręcika wyższa była twardość ołówka.
str. 126, w. 5 góra	ulicy Staromiejskiej	ulicy Starowiejskiej
str. 127, podpis pod zdjęcie po lewej stronie	Wystrój prezbiterium kościoła św. Kazimierza w Pruszkowie ufundowany przez dyrekcję fabryki z okazji 50-lecia założenia firmy.	Znak fabryki ołówków: krzyż z gwiazdą i herb „Starza” umieszczono na ścianach prezbiterium
str. 127, podpis pod zdjęcie po prawej stronie	Witraże w kościele św. Kazimierza w Pruszkowie ufundowane przez pracowników fabryki w 1939 r. z okazji 50-lecia założenia firmy.	Witraż w lewej nawie kościoła ufundowany przez pracowników Fabryki Ołówków w 1923 r., po zniszczeniach wojennych odtworzony
str. 150, podpis pod zdjęciem	Ćwiczenia działającej na terenie fabryki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej	Wyjazd na capstrzyk działającej na terenie fabryki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej
str. 171, w. 4 dół	której mąż pełnił tam funkcję sędziego Sądu Najwyższego.	której mąż Bronisław pełnił tam funkcję przewodniczącego Sądu Apelacyjnego i był profesorem Uniwersytetu Poznańskiego.

str. 179, w. 2 dół	gdzie ojciec jego – komandor polskiej rzecznej marynarki wojennej operującej na wodach Prypeci – pojmany został przez bolszewików i zginął w ZSSR.	gdzie ojciec jego – komandor podporucznik Mieczysław Reutt – był komendantem portu wojennego Floty Rzecznej w Pińsku i po zatopieniu okrętów wstąpił do SGO gen. Kleeberga, dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w oflagu, a po wojnie zmarł na Zachodzie.
str. 182, w. 1 góra	Stanisław Skowronek (ps. „Regis”)	Stanisław Skowronek (ps. „Ragis”)
str. 203 (redakcyjna, bez paginacji)		Zdjęcia współczesne wykonali: Piotr Sadurski i Ziemowit Zaborski

Opisy zdjęć grupowych

– strona 14-15: RODZINA HIPOLITA MAJEWSKIEGO W WARSZAWIE OK. 1880 R.

Od lewej: Stanisław Majewski, Gabriela Majewska, Maria z Zambrowskich Hipolitowa Majewska, Erazm Majewski, Mieczysław, Hipolit Majewski, Karol Majewski, Maria Majewska (później Zaborska).

– strona 18-19: PARTIA KROKIETA NA PODWÓRZU ŻŁOTEJ 61 – OK. 1890 r.

Od lewej: Maria Hipolitowa, NN, Józefa i Stanisław Majewscy, NN, Wisława Majewska (później Stelmachowska).

– strona 24-25: RODZINY MAJEWSKICH, ZABORSKICH I HILCZYŃSKICH NA ŻŁOTEJ 61, Wiosna 1906 R.

Od lewej: Erazm i Lucyna z Bieńkowskich Majewscy, Karol Majewski, Seweryna Hilczyńska (młodsza, później Chelmiczka), Stanisław i Józefa z Erethów Majewscy, Maria z Majewskich Józefowa Zaborska, Gabriela Majewska, mały Bogdan Zaborski, Maria z Zambrowskich Hipolitowa Majewska, Maria Laura Skrzypczyńska (siostra Hipolita), Seweryna Hilczyńska z Erethów

Stanisławowa (siostra Józefy), Wacława Hilczyńska, Wojśław Zaborski, Magdalena Hilczyńska, Zdana Majewska (późniejsza Kosicka), Ziemomysł Zaborski (w czapce Szkoły Zgromadzenia Kupców), Leszek Hilczyński (na szczudłach), Stanisław Hilczyński (jego ojciec), Wisława Majewska (później Bronisławowa Stelmachowska), Bogna Majewska (później Ludomirowa Zasacka), Józef Zaborski, Leszek Majewski.

– strona 31, zdjęcie górne: JÓZEF ZABORSKI Z RODZINĄ W MIESZKANIU PRZY ŻŁOTEJ 61, W 1903 R.

Od lewej: Janina Zakrzewska (później Drozdowska), Wojśław, Maria z Majewskich Zaborska, Bogdan i Józef Zaborscy.

– strona 31, zdjęcie dolne: RODZINA ZABORSKICH W PRUSZKOWSKIM OGRODZIE OK. 1910 r.

Od lewej: Wojśław, Józef i Bogdan Zaborscy, Karol z Zofią Majewscy, Gabriela Majewska, Wisława i Maria Hipolitowa (na wózku), Stanisławowa Majewska (z parasolką) i Maria z Majewskich Józefowa Zaborska.

– strona 61: RODZINA ZABORSKICH W MIESZKANIU PRUSZKOWSKIM W 1935 R.

Stoją od lewej: Ziemomysł, Zdzych Zaborscy, Leszek Wojśławów, Maria (Maryla) z Wolframów Ziemomysłowa, Wojśław i Marta z Ofmańskich Wojśławowa Zaborska.

Siedzą od lewej: Maria z Płońskich Bogdanowa Zaborska z małym Jurkiem, Józef Zaborski, Bogusz i Maria z Majewskich Józefowa Zaborska.

– strona 62-63: ZJAZD KLASOWY SZKOŁY PLATEREK, PRUSZKÓW 1932 R.

Siódma od prawej: Maria z Borsuków Majewska z dziećmi: Jackiem, Renatą i Barbarą, nad nimi stoi Leszek Majewski.

POŻEGNANIA

Irena Horban

Jedna z bohaterek...



W dniu 8 listopada 2017 roku zmarła jedna z tych, które zasługują na naszą wdzięczność i szacunek – koleżanka Wiesława Wilewska z domu Kozłowska. Urodziła się 3 lipca 1925 r. w Kutnie. Miała dwie starsze siostrzyczki. Mama jej zmarła, gdy miała zaledwie 6 lat. Ojciec opiekował się swymi trzema córeczkami i starał się wpoić w nie najważniejsze wartości. Ożenił się ponownie.

W czasie wojny ojciec z całą rodziną przeniósł się do Warszawy. Wiesia uczęszczała do tajnej szkoły handlowej.

Szybko związała się z harcerstwem. Przyjęła pseudonim „Kiełek”. Była sanitariuszką. W swoim zespole miała cztery harcerki. 1 sierpnia 1944 otrzymała rozkaz, by stawić się ze swoją grupą na Starówce – tam szyły opaski dla powstańców. Opiekowała się rannymi, których przywożono do kościoła św. Jacka, gdzie zorganizowano szpital.

W czasie Powstania jedna z sióstr Wiesi urodziła córeczkę – na szczęście, dziecko przeżyło.

Po upadku Powstania cała rodzina znalazła się w Pruszkowie w Dulagu.

Wiesia i jej rodzina miała szczęście – dzięki pomocy życzliwych ludzi uciekli z obozu.

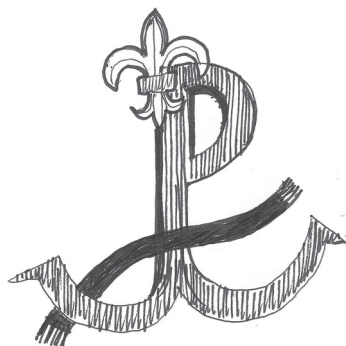
Zamieszkali w Skierniewicach. Tam poznała swego przyszłego męża. Po ślubie w 1945 roku zamieszkali w Pruszkowie. Wycho-
wała sześcioro dzieci, doczekała się wielu wnucząt i prawnucząt.

Związała się ze ŚZŻAK. Była w Zarządzie Koła nr 6. Zawsze
chętna do pracy. gdy nogi odmówiły jej posłuszeństwa, musiała
się poddać – do śmierci miała jednak kontakt z nami.

Pożegnałam ją w imieniu koleżanek i kolegów. Byłaś Wiesiu
człowiekiem, którego nie wymazuje się ze swej pamięci, Byłaś nie
tylko bohaterem w czasie walki o niepodległość naszej umęczo-
nej Ojczyzny, byłaś zawsze przykładem wspaniałej matki, żony,
koleżanki.

Za swą działalność otrzymała wiele medali i odznaczeń

Odpoczywaj w pokoju...



[Tak niedawno rozmawiałam z Basią i Danusią. Obie znałam od dziecka – łączyła nas serdeczna nie przyjaźni. Były młodsze ode mnie, maturę otrzymały w 1947 roku. Nie zerwały kontaktu ze szkołą. Gdy założyliśmy Towarzystwo Absolwentów, dołączyły do nas. Basia brała czynny udział w pracach Towarzystwa. Zachęciłam je do działania w Pruszkowskim Towarzystwie Kulturalno-Naukowym. Niestety, choroba obu zmusiła je do zrezygnowania z pracy społecznej. Po długiej chorobie zakończyły swe piękne życie – Basia zmarła 19 listopada 2017 r., Danusia 29 stycznia 2018 r. – I.H.]

Krzysztof i Jacek Siliccy

Barbara Pawełczyńska-Silicka



Dnia 19 listopada 2017 roku pożegnaliśmy naszą mamę, lekarza stomatologa Barbarę Pawełczyńską-Silicką; spoczęła ona na cmentarzu żbikowskim (kwatery H – 077).

Urodziła się 4.04.1928 r. w Pruszkowie, tu się wychowywała i uczęszczała do szkół. W czasie niemieckiej okupacji ukończyła gimnazjum (mała matura) na tajnych kompletach u Sióstr Niepokalanek, które na Żbikowie, w dworku dr Zielińskiego oficjalnie prowadziły szwalnię. Od tej pory, na zawsze związała się z Niepokalanekami i środowiskiem absolwentek ich szkół. Po wojnie kontynuowała naukę w Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Zana w Pruszkowie. Studia wyższe ukończyła w Akademii Medycznej na Wydziale Stomatologii Zachowawczej. Studiując nauki medyczne nie zaniedbała nauki gry na fortepianie w szkole Muzycznej im. F. Chopina.

Nasza Mama już od młodych lat wykorzystywała swój zmysł organizacyjny.

W czasie okupacji w mieszkaniu przy ul. Kościuszki organizowała jasełka – aktorami byli członkowie rodziny. Pieniądze zebrane ze sprzedaży biletów przekazywała na cele charytatywne PCK. Była harcerką, uczestniczyła w obozach i koloniach. Najpierw jako uczestniczka potem jako pomoc lekarska. Jako lekarz stomatolog pracowała do emerytury. Specjalizowała się w leczeniu dzieci.

Czynnie interesowała się życiem kulturalnym Pruszkowa. Angażowała się w Pruszkowskim Towarzystwie Kulturalno Naukowym oraz Towarzystwie Absolwentów Gimnazjum i Liceum Tomasza Zana, a na niwie zawodowej – w stołecznej Izbie Lekarskiej.

Wychowała i wykształciła dwóch synów – Krzysztofa i Jacka. Była wspaniałą matką i babcią. Kontynuując rodzinne tradycje wiary zadbała o wnuki kierując je na drogę edukacji w warszawskich szkołach sióstr Niepokalanek.

Po mszy św. pożegnali naszą Mamę przedstawiciele Towarzystwa Absolwentów i PTK-N. Koleżanka Irena Horban podziękowała za wieloletnią przyjaźń, wiele pięknych chwil spędzonych razem i wieloletnią współpracę w obu towarzystwach.

Cześć jej pamięci
Niech odpoczywa w pokoju



Danuta Turska-Szyłkiewicz



29 stycznia 2018 roku zmarła w szpitalu na Wrzesinku nasza mama, Danuta Turska-Szyłkiewicz, niezwykle lubiana Pruszkowianka. Całe życie związana z Pruszkowem, urodziła się 22 kwietnia 1930 roku w Warszawie, przy ulicy Kruczej 30, w mieszkaniu należącym do Jej dziadków. Wkrótce Jej ojciec, Jan Turski, wiceprezes PKO, kupił willę na ulicy Dąbrowskiego, na Ostoi. Dzisiaj ta willa, „Orleówka”, jest jednym z zabytków Pruszkowa. W tym domu mieszkała do ukończenia studiów weterynaryjnych na Uniwersytecie Warszawskim w 1952 roku. Dom państwa Turskich był prawdziwą ostoją dla licznych krótko i długoterminowych lokatorów i bywalców. Nawet „naloty” Gestapo w czasie okupacji nie były w stanie odnaleźć ukrywających się w przygórkach Akowców. Siostra Danusi, Dzidka, z zapalem ćwiczyła grę na pianinie, gdy siedemnaście osób ukrywało się w przygórku, do którego wejście zasłonięte było pianinem. Ta patriotyczna atmosfera była nieodłączna w młodości późniejszego lekarza weterynarii – naszej mamy.

Maturę otrzymała w 1947 roku w Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Zana w Pruszkowie. Na pierwszym roku studiów poznała przystojnego weterana II Korpusu, bohatera spod Monte Cassino i Ancony (ciężko rannego pod Monte Cassino), Mieczysława Szyłkiewicza. Młodemu podporucznikowi „od Andersa” wojna przeszkodziła w studiach, po powrocie do Polski zaczął je na wydziale weterynarii. Dzięki temu, że ich nazwiska bezpośrednio sąsiadowały na listach, wszystkie laboratoria i ćwiczenia odbywali razem. Tylko kwestią czasu było rozwinięcie uczucia między

nimi. Tak też się stało i po ukończeniu studiów pobrali się w 1952 roku w Kościele Panien Wizytek w Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu.

W rok po ślubie na świat przyszła Anna, a trzy lata później Kinga. Państwo Szyłkiewiczowie stali się bardzo szybko popularnymi lekarzami weterynarii w naszym mieście i w okolicach. Okoliczni gospodarze w razie potrzeby pomocy mieli zwyczaj prosić, aby pani Danuta i pan Mieczysław osobiście przybyli z pomocą. Do dziś opowieści krążą na ten temat wśród rolników, właścicieli psów, kotów i innych zwierzątek.

Po przejściu na emeryturę mama nadal była aktywna w naszym mieście. Udzielała się w Pruszkowskim Towarzystwie Kulturalno-Naukowym. Po zmianach w 1989 roku była jedną z organizatorek spotkań z wieloma politykami w Pruszkowie. Jej energia i zaangażowanie z miejsca udzielało się innym. Późniejsi premierzy i ministrowie oraz dziennikarze, dzięki jej staraniom przyjeżdżali do nas z prelekcjami i wykładami.

W 1997 roku zorganizowała w Pałacyku „Sokoła” występ polonijnego zespołu „Krakusy” z Los Angeles, w którym występowały jej trzy wnuczki, Maria, Katarzyna i Emilia. Dumna była z tego, że jej wnuczki mówią i śpiewają po polsku, znają polskie tańce. Jedna z nich wróciła do Polski i tu założyła rodzinę.

Dochowała się trzech wnuczek i pięcioro prawnucząt. Jedna prawnuczka zmarła na białaczkę w dalekiej Kalifornii, a kolejnego prawnuczka oczekiwała, lecz nie było jej dane go zobaczyć, gdyż ma urodzić się latem.

Osierociła rodzinę, wielu przyjaciół i znajomych. Pogrzeb Jej na warszawskich Powązkach zgromadził liczne grono osób, które żegnały Ją z prawdziwym żalem.

LIRYKA, LIRYKA, TKLIWA DYNAMIKA...

Zbigniew Jerzyna

Modlitwa

Gdy wyobraźnia nasza się ulęknie
I się poruszą nad nami przestrzenie,

Światło człowiecze zachowaj w nas, Panie,

Gdy nas opuści samoistna wola
I nawet słowo wyda się daremne,

Światło człowiecze zachowaj w nas, Panie,

Gdy mądrość nasza nie wyda owoców
I się zachwieje wiekuiste drzewo,

Światło człowiecze zachowaj w nas, Panie,

Gdy brak nadziei zatrzyma nas w drodze
I się schylimy po polne kamienie,

Światło człowiecze zachowaj w nas, Panie

Romualda Bromke

I wiatr zapłakał...

Rozdarł jękiem przeciągłym powietrze,
Jak szalony między chmury wpadł,
Przebiegł niebo niespokojnym dreszczem
I na ziemię osunął się wiatr,

Zadyszany, jakby leciał z daleka,
Jakby tutaj na niego ktoś czekał...

Zawirował słupami kurzawy,
To się zniżał, to znów wnosił wzwyż.
Kogoś szukał wśród zgłiszczy Warszawy,
Kogoś wołał – aż zawadził o krzyż,
Co wyciągnął do niego ramiona
Rozpostarte pośród krzyży grona.

Zamazane widniało nazwisko
I szesnaście, które przeżył lat
I nic więcej – to było już wszystko,
Jeszcze data, i że w walce padł.

Wiatr zapłakał, przywarł do mogiły,
Jakby nagle zabrakło mu siły,
Już nie będzie w zawody z nim stawał
Chłopiec ciągle śmiejący się w głos,
Zamilkł, razem ze swoją Warszaw
Odszedł... dzieląc tragiczny jej los,
Poprzez łązy, wiatr coś szeptał do grobu,
A po świetle powiało żałobą.

Pamięci moich najmłodszych towarzyszy broni

Bronisława „Barbara” Kępka

Mali partyzanci

Nazbyt zuchwale do walki szli.
Czasem płakali razem z mamusią,
Ukradkiem z twarzy otarli łzy.
O swą Ojczyznę walczyć muszą
Dla nich nie straszne były noce
Nie przesypiane w gęstych lasach.
Im przyświecały wizje uroczne
Jak zwykle chłopcom w młodych latach.
Czasem karabin niewiele mniejszy
Z dumą dźwigali na własnych plecach.
Dziś wspominamy czyny dorosłych
Niewiele mówiąc o dzielnych dzieciach
Przecież to byli mali żołnierze,
Co wszystko kładli na jedną szalę,
Choćby swe życie dali w ofierze
Za wolną Polskę, by rosła w chwale
Złożmy im pokłon, bo się należy,
Dawali piękny przykład młodzieży.
Dorośli również myśleć powinni
O co walczyły te polskie dzieci
Czy rozdawanie Ojczyzny innym
Jest ideałem, który nam świeci???
Zastanówmy się!!!

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Niezwyciężona

I znów wśród murów twych, Stolico,
ogień we włosach i błysk w oku!
skrzydłami wiejąc nad ulicą
grzmi jasno rytm zwycięskich kroków,

I znów rozległy oddech w płuca
i ściga znów wystrzały wystrzał,-
sto ramion sztandar wzwyż wyrzuca
i światła żrenic bardzo błyszczą,

Więc „nie zginęła” i „niech żyje”!
Salwami trzaska słowo Polska
Po broń sięgają ręce czyjeś
i rosną z ziemi, rosną wojska,

Żołnierski sen urasta w jawę:
Powstańcie! Rozkaz! – rzecz skończona.
Przez ogień idzie w złotą sławę
Niezwyciężona! Niezmożona!

Zofia Lipska

Hymn Zmartwychwstania

Boże coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Ty ją wyrwałeś tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które pochłonąć ją miały
Z głębi serc naszych przyjmj dzięki, o Panie
Za triumfalne Polski zmartwychwstanie.

Otóż już wolna wznosi swe ramiona,
Cudem twej woli zerwane kajdany,
Silna i czysta, geniuszem natchniona,
Z dumą spogląda na lud nieskalany.
Z głębi...

Z całą miłością, nadzieją i wiarą
Czekał lud wiernie tej godziny cudu,
I niósł chorągiew z białym orłem, starą,
Nie szczczędząc ofiar, ni krwi, ani trudu
Z głębi...

Niech żyje Polska! Woła lud rozgłośnie,
Niech żyje w blasku jedności i chwały,
Serce narodu uderza radośnie
Już wzbil swe skrzydła polski orzeł biały.
Z głębi...



POLSKI ZWIĄZEK NIEWIDOMYCH
ZARZĄD KOŁA W PRUSZKOWIE
Organizacja pożytku publicznego
05-800 Pruszków, ul. Miry Zimińskiej –
Sygietyńskiej 5; tel. 0-22 758 72 33

BANK MILLENIUM O/Warszawa

Nr konta: 35 1160 2202 0000 0000 8292 5183 z dopiskiem: dla
Koła w Pruszkowie

*Jaką wartość ma oko,
Jeśli ślepe i głuche jest serce nasze?*

Feliks Zamenhof

List do Ciebie

Czy wiesz, że w Pruszkowie jest Koło Polskiego Związku Niewidomych, zrzeszające osoby z całego powiatu, posiadające orzeczenie inwalidztwa w związku ze stanem narządu wzroku?

Zrzeszamy około 160 osób dorosłych i 11 dzieci, służąc im różnorodną pomocą. Cały Zarząd Koła pracujący na rzecz środowiska z dysfunkcją wzroku, to wyłącznie wolontariusze.

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego i nie prowadzimy żadnej działalności dochodowej.

Powiedz o nas rodzicom dziecka z dysfunkcją wzroku!

*Podziękujemy Ci za każdą darowiznę, a 1% swojego podatku możesz zadysponować na nasze konto – dzięki Tobie radośniej zabi-
je niejedno serce, mimo że niewidzące oczy może nie rozbłyśną.*

Zarząd Koła